GRATIS

Cena numeru 3 zł.

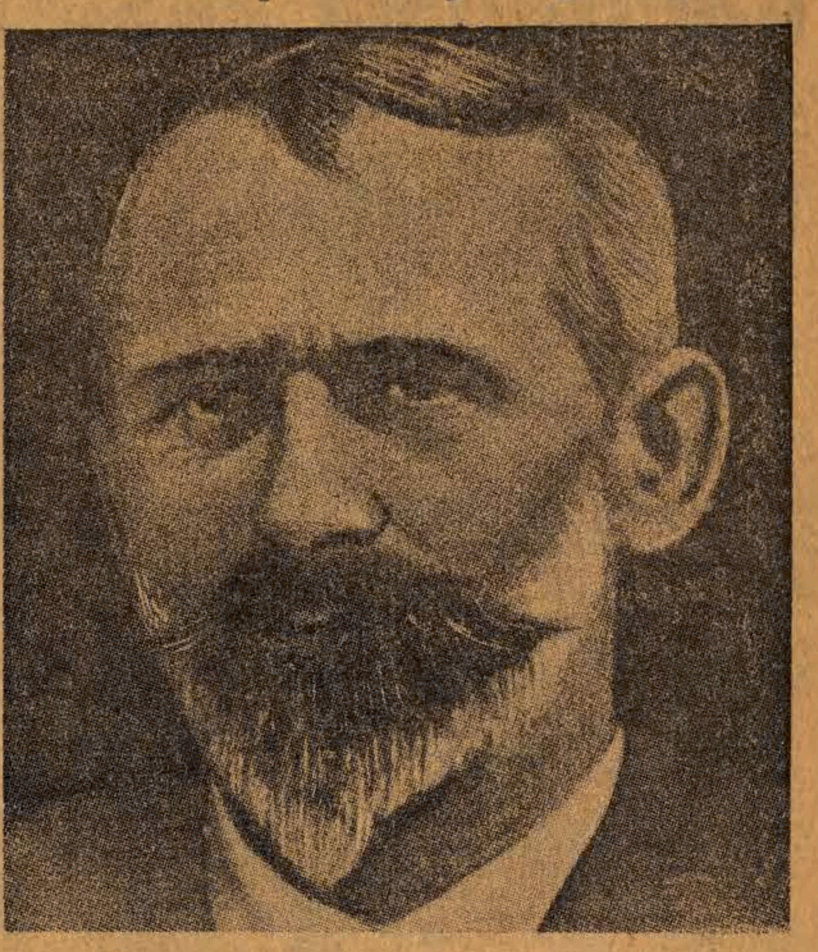
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | SOBOTA 18 MARCA 1950 ROKU | Nr 77 (1358)

Prochy Juliana Marchlewskiego wrócą do ojczyzny



WARSZAWA (PAP). — W całej Polsce rozpoczęły się przygotowania do obchodu 25 rocznicy zgonu wielkiego Polaka, czołowego przywódcy mas pracujących — **Juliana Marchlewskiego.**

W całym kraju odbędą się liczne akademie, wieczornice i poranki, poświęcone pamięci czołowego bojownika o wyzwolenie człowieka z nędzy i poniżenia, wyzysku i ucisku. Centralna akademia odbędzie się w Warszawie w Teatrze Polskim.

W 25 rocznicę zgonu — prochy Juliana Marchlewskiego zostaną sprowadzone do ojczyzny. W tym celu specjalna delegacja uda się do Berlina, gdzie został on pochowany obok najbliższych towarzyszy i przyjaciół — Róży Luksemburg, Karola Liebknechta i Jogichesa-Tyszki.

Najlepsi architekci polscy już pracują nad projektem grobowca.

O pokój trzeba walczyć!

Prof. Joliot-Curie przemawia do przedstawicieli bojowników o pokój z 5 części świata

Otwarcie sesji Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sztokholmie

SZTOKHOLM (PAP). Jak już donosiliśmy, w środę wieczorem odbyło się w gmachu Domu Ludowego w Sztokholmie uroczyste otwarcie sesji Stałego Komitetu Obrońców Pokoju. Sala udekorowana była flagami wszystkich reprezentowanych państw. Na podium — zasiadło prezydium Komitetu z prof. Joliot-Curie, Aleksandrem Fadiejewem, Pietro Nenni i Louis Saillantem na czele.

Obrady zagaiła pani **Ewa Palmer**, przewodnicząca szwedzkiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Następnie zabrała głos pisarka szwedzka **Marika Stiernstedt**, podkreślając zaszczyt, jaki spotkał miasto Sztokholm, któremu dane jest gościć reprezentantów ruchu w obronie pokoju ze wszystkich niemal krajów globu ziemskiego.

Zebraliśmy się tu wszyscy — mówiła pani Stiernstedt, **przepojeni niezłomną wolą dalszej walki o pokój w świecie**, walki przeciwko wszelkim przygotowaniom wojennym, walki o kontrolę nad energią atomową i o zakończenie ciągłego stanu napięcia nerwów i strachu, w jakim musi żyć ludzkość, a który można usunąć drogą zawarcia porozumienia między wielkimi mocarstwami — pod kontrolą ONZ.

Następnie pani Palmer odczytała listę przybyłych delegatów, powitanych przez całe zgromadzenie. M. in. **delegacja polska została przyjęta serdecznymi oklaskami.**

Z kolei prof. **JOLIOT - CURIE** wygłosił dłuższe przemówienie, przerywane kilkakrotnie burzliwym aplauzem. Stwierdził on, że Komitet na swej sesji w Sztokholmie ma kontynuować w imieniu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju działalność, podjętą dla utrwalenia sprawiedliwego i trwałego pokoju między narodami. W dalszym ciągu mówca podkreślił, że **wskutek ostatnich doniosłych wydarzeń, światowy front pokoju wzmocnił się ogromnie.** Do wydarzeń tych należy w szczególności zwycięstwo Chin Ludowych, obalenie mitu o monopolu amerykańskim na bombę atomową i powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Światowy Front Obrońców Pokoju stanowi dzisiaj siłę, z którą czynniki imperialistyczne muszą się poważnie liczyć.

Podżegacze wojenni zdają sobie z tego sprawę. **Joliot-Curie poddał analizie agresywną politykę imperializmu amerykańskiego i podkreślił pokojowość polityki ZSRR.** Najważniejszym naszym zadaniem — oświadczył mówca — jest przekonanie narodu amerykańskiego i wszystkich ludzi w innych krajach, że **pokojowe porozumienie między mocarstwami jest całkowicie możliwe i konieczne.**

* * *

W czwartek, dnia 16 bm., rozpoczęły się obrady Komitetu w sali Medborgarhuset (Domu Obywatelskiego). W dniu tym, mimo nagonki pewnej części reakcyjnej prasy szwedzkiej, przewodniczący Rady Miejskiej w Sztokholmie Carl Albert Anderson, poparty przez większość Rady, przyjął uroczyście wszystkich delegatów. Anderson wygłosił przemówienie, podkreślając doniosłość dzieła, dla którego zebrał się Kongres. Odpowiedzieli mu prof. Joliot-Curie i Pietro Nenni.

Dar artystów Teatru Polskiego dla Generalissimusa Stalina

WARSZAWA (PAP). — W dniu 17 bm. w gmachu ambasady radzieckiej delegacja artystów i pracowników Państwowego Teatru Polskiego, z dyr. Leonem Schillerem na czele wręczyła ambasadorowi W. Lebiediewowi **dar dla Generalissimusa Stalina w postaci pięknego albumu, zawierającego zdjęcia ze sztuk wystawionych w Teatrach Polskim i Kameralnym w ramach festiwalu sztuk radzieckich.**

Wręczając dar, dyr. Schiller powiedział: **„Przekazując Generalissimusowi ten dokument naszego dorobku festiwalowego, pragniemy dać wyraz głębokiej czci i miłości, jaką polscy artyści żywią dla wodza postępowej ludzkości".**

Dziękując delegacji, ambasador Lebiediew podkreślił stale zacieśniającą się wymianę osiągnięć i dorobku teatralnego między artystami polskimi i radzieckimi oraz życzył artystom i pracownikom Państwowego Teatru Polskiego dalszych sukcesów w ich pracy.

Historyczny triumf

Stalinowskiego Bloku Komunistów i Bezpartyjnych

Dziennik „Prawda" omawia wyniki wyborów do Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA. — Nawiązując do wspaniałego zwycięstwa Stalinowskiego Bloku Komunistów i Bezpartyjnych w ostatnich wyborach do Rady Najwyższej ZSRR, dziennik „PRAWDA" pisze m. in.:

W wyborach do Rady Najwyższej ZSRR w roku 1937, rozpisanych po raz pierwszy na podstawie Konstytucji Stalinowskiej i nowej ordynacji wyborczej, myślą przewodnią kampanii wyborczej Partii Bolszewickiej była stalinowska idea Bloku Komunistów i Bezpartyjnych.

Kierowniczą siłą w Bloku Komunistów i Bezpartyjnych i najwyższym wyrazem jedności moralno-politycznej społeczeństwa radzieckiego jest Partia Bolszewicka. W wyniku długotrwałej walki w naszym kraju — pisze „Prawda" — **poniosły klęskę i poszły na dno wszystkie burżuazyjne i drobnomieszczańskie partie, które walczyły o wpływy w narodzie.**

Naród radziecki powierzył swój los jednej partii — Partii Komunistycznej, jako jedynej wyrazicielce i obrońcy interesów mas pracujących.

Zwycięstwo socjalizmu zniszczyło wszelkie podstawy do istnienia w naszym kraju kilku partii. Partia Bolszewicka jest **jedyną partią polityczną na świecie, cieszącą się tak wielkim autorytetem wśród mas ludowych.** Naród radziecki kocha bezgranicznie Partię LENINA—STALINA, uważa ją za swoją partię, ufa jej i kroczy za nią. Stalinowski Blok Komunistów i Bezpartyjnych zamanifestował swoją olbrzymią żywotność i siłę podczas wyborów do Rady Najwyższej ZSRR w latach 1937—1946—1950. Na wezwanie KC WKP(b) wyborcy naszego kraju jednomyślnie głosowali 12 grudnia 1937 na kandydatów Bloku Komunistów i Bezpartyjnych.

Spośród 94 milionów wyborców w głosowaniu wzięło udział wtedy ponad 91 milionów, czyli 96.8 proc. Z tej liczby na kandydatów Bloku Komunistów i Bezpartyjnych głosowało 89.644.000, czyli 98.6 proc.

Dzień 12 grudnia 1937 r. stał się dniem zespolenia mas pracujących naszego kraju wokół zwycięskiego sztandaru Lenina — Stalina.

W latach wojennych zacieśniły się jeszcze bardziej więzy, łączące Partię z narodem. Wymownie zademonstrowały to wybory do Rady Najwyższej ZSRR drugiej kadencji, które odbyły się wkrótce po zakończeniu wojny w dniu 10 lutego 1946 roku. **Stalinowski Blok Komunistów i Bezpartyjnych odniósł nowe, wspaniałe zwycięstwo.** Na ogólną liczbę 101.717.686 wyborców, w głosowaniu wzięło udział 101.450.936 osób, czyli 99,7 proc. Była to nowa, wspaniała manifestacja jedności moralno-politycznej społeczeństwa radzieckiego i aprobaty dla dalekowzrocznej polityki Partii Lenina — Stalina.

Pod wodzą Partii Komunistycznej, pod wodzą Towarzysza Stalina masy pracujące ZSRR w niebywale krótkim czasie odbudowały gospodarkę narodową i wzniosły ją na jeszcze wyższy, aniżeli przed wojną poziom.

W dniu wyborów — 12 marca 1950 roku 99,72 proc. wyborców, biorących udział w głosowaniu, oddało swe głosy na kandydatów Stalinowskiego Bloku Komunistów i Bezpartyjnych, na Partię Bolszewicką, na kandydata całego narodu — **ukochanego Józefa Stalina.**

Wybory do Rady Najwyższej ZSRR — kończy „Prawda" — wykazały miłość i głębokie oddanie ludzi radzieckich dla wielkiego Budowniczego komunizmu — Towarzysza Stalina. Imię Stalina — to symbol jedności moralno-politycznej narodu radzieckiego. Naród radziecki, zespolony wokół Partii Bolszewików i wokół Wodza i Nauczyciela mas pracujących całego świata — JÓZEFA STALINA, pewnie i zdecydowanie kroczy do KOMUNIZMU.

Lud Francji trwa w walce

W całym kraju trwają zbiórki na pomoc dla setek tysięcy strajkujących robotników

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że ruch strajkowy w walce o dodatek wyrównawczy w wysokości 3 tysięcy franków **zmusił w wielu wypadkach kapitalistów do ustępstw. Dotychczas dyrekcje 212 przedsiębiorstw przemysłowych musiały przyznać robotnikom dodatek wyrównawczy.**

Strajk 2.500 robotników piekarń w Paryżu rozszerza się na prowincję. Piekarze zastrajkowali w Rueil, Saint-Germain i wielu miejscowościach departamentu Seine et Oise.

Strajk pracowników gazowni i elektrowni trwa nadal. W Nantes policja aresztowała 5 robotników elektrowni. Delegacja wszystkich organizacji związkowych udała się do prefekta, **żądając natychmiastowego zwolnienia zatrzymanych.**

W odpowiedzi na to słuszne żądanie **prefekt wydał policji rozkaz zajęcia gazowni i elektrowni.** Jednakże wobec stanowczej postawy robotników policja wycofała się z gazowni i elektrowni oraz zwolniła 5 aresztowanych.

W Lyonie odbył się 24-godzinny strajk na znak protestu przeciw zakazowi władz administracyjnych odbycia wiecu strajkujących. Strajk objął niemal wszystkie zakłady przemysłu metalurgicznego, włókienniczego i budowlanego. Tramwajarze przedłużyli strajk o dalsze 24 godziny.

Ruch strajkowy wzmaga się na terenie Marsylii, gdzie „socjalistyczny" prefekt Baylot usiłował wprowadzić w życie ostatnio uchwalone ustawy represyjne, grożąc aresztowaniem strajkujących robotników gazowni. Policja zajęła w Marsylii elektrownię i gazownię.

W Clermont-Ferrand odbyła się manifestacja z udziałem 15 tysięcy strajkujących robotników, którzy domagali się dodatku w wysokości 3 tysięcy franków.

Komitet międzyzwiązkowy pracowników elektrowni i gazowni paryskich ogłosił komunikat, w którym podkreśla, że rząd umyślnie przedłuża strajk, wiedząc dobrze, że żądania pracowników są całkowicie uzasadnione.

W całym kraju wzmaga się ruch solidarności na rzecz strajkujących. Robotnicy metra zebrali 500 tysięcy franków dla strajkujących robotników zakładów samochodowych Renault. Policja częstokroć usiłuje przeszkodzić zbiórkom ulicznym — ale bezskutecznie.

W Lyonie dwie 12-letnie dziewczynki, które przeprowadzały zbiórkę na rzecz strajkujących, **zostały aresztowane** i przesłuchiwane w ciągu 3 godzin.

Ofensywa wojsk Viet-namu

zada ostateczny cios okupantom

PEKIN (PAP) Rozgłośnia „Głos Vietnamu" zdementowała oświadczenie, złożone niedawno przez wysokiego komisarza Francji w Indochinach Pignona w sprawie możliwości zaprzestania działań wojennych w drodze rokowań między prezydentem Ho Chi-minhem a Bao-Dai'em. Rozgłośnia określiła to oświadczenie jako niedorzeczne. Rokowań takich — stwierdziło radio vietnamskie — **nigdy nie będzie.** Legalny rząd Vietnamu nie wejdzie w kontakt ze zdrajcą, chyba za pośrednictwem sądu wojskowego.

Jedynym sposobem położenia kresu obecnej wojnie w Vietnamie — oświadczyła w zakończeniu rozgłośnia — jest przyśpieszenie przygotowań do generalnej ofensywy, dzięki której ostateczną klęskę poniesie imperializm francuski i jego pachołek — Bao-Dai.

XXV Plenum Centralnego Zarządu

Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej

BERLIN (PAP). — W dniach 14 i 15 marca odbyło się w Berlinie XXV plenum Centralnego Zarządu Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej.

W imieniu Biura Politycznego sprawozdanie złożył Heinrich Rau.

Rau oświadczył, że w wyniku zaostrzającej się polityki kolonialnej państw zachodnich, co znalazło m. in. wyraz w zaborze Zagłębia Saary, **powstała konieczność wzmożenia walki o demokratyczną jedność Niemiec i umocnienie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, walki przeciwko agentom imperializmu.**

Po omówieniu aktualnych zadań gospodarczych, a zwłaszcza należytego przygotowania wiosennej akcji siewnej, Rau pozostałą część sprawozdania poświęcił zagadnieniu podniesienia poziomu ideologicznego członków SED.

W dyskusji nad sprawozdaniem Biura Politycznego zabrał głos Otto Grotewohl, który wskazał **na konieczność ulepszenia współpracy z partiami wchodzącymi w skład bloku demokratycznego oraz wzmocnienia dyscypliny i wzmożenia czujności.**

Centralny Zarząd SED jednogłośnie zatwierdził sprawozdanie Biura Politycznego oraz rezolucję, uchwaloną na niedawnej konferencji prasy partyjnej. Jednogłośnie przyjęto również rezolucję, **protestującą przeciwko haniebnemu wyrokowi brytyjskiego sądu wojskowego, wydanemu w sprawie redaktorów dziennika „Niedersaechsische Volksstimme".**

PZPB i W Nr 22

przekroczyły plan produkcyjny

Pomimo trudności, na jakie napotykała nasza tkalnia **PZPB i W Nr 22** przy otrzymywaniu przędzy osnowowej i wątkowej, plan ilościowy za luty został wykonany w 103,01 proc., przy 85,5 proc. pierwszego gatunku tkanin wykończonych. Przędzalnia wypełniła plan ilościowy w 106,86 proc. przy 99,58 proc. pierwszego gatunku przędzy. Do przekroczenia planów w niemałym stopniu przyczyniło się pomyślnie rozwijające się współzawodnictwo długofalowe.

Józef Janicki
PZPB i W. Nr 22.

Zobowiązania wykonano

Robotnice **PZPB Nr 2,** które podjęły szereg zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia dnia 8 Marca, zobowiązania swe wykonały ze znaczną nadwyżką.

A więc: ob. **Maria Wieczorek,** postanowiła wykonać 8 bm. 102,1 proc., a wykonała 109,8 proc. normy. Ob. **Leokadia Szałańska** miała wykonać 108.1 proc., uzyskała zaś 112,9 proc. normy. Ob. **Kazimiera Szygulska** zobowiązała się wykonać 105,4 proc., wykonała 113,6 proc. normy. Ob. **Genowefa Pawlak** zobowiązała się wykonać 107 proc., a osiągnęła 114,3 proc. normy.

Tadeusz Saar
PZPB Nr 2

Przekraczamy zobowiązania długofalowe

Zespół tow. Zakrzewskiego z tkalni PZPB Nr 9, który podjął **zobowiązania długofalowe** podniesienia produkcji ze 119 do 121 procent, zobowiązanie wykonał z nadwyżką, wyrabiając swą normę w 124 proc. Członkowie zespołu pracują każdy na 6 krosnach. Również na tej samej ilości krosien rywalizuje z nim zespół tkaczki **Marii Klimczak,** który wyrabiał 110 procent normy, a w zobowiązaniach długofalowych osiągnął 126,6 proc. normy.

Prządka **Stefania Janiak** podniosła swą produkcję ze 119 do 125 proc. normy, **Maria Węgierska** podwyższyła wykonanie ze 103 do 106 proc. normy. **Władysława Surlet** ze 100 do 107 proc. normy. Wszystkie znacznie przekroczyły swe zobowiązania długofalowe, zobowiązały się bowiem produkować od 1 do 2 procent więcej.

Zespół krajacza w wykończalni **Zygmunta Rozwandowicza** również przekroczył swe 5 procentowe zobowiązania, przechodząc ze 120 do 131 proc. normy.

Czechosłowacja funduje nagrody

za najlepsze prace w dziedzinie obrony pokoju

PRAGA (PAP). — Wiceminister informacji Civrny oświadczył przed stawicielom prasy, że rząd czechosłowacki będzie corocznie przyznawał nagrody za najlepsze prace artystyczne i naukowe. Ogólna wartość nagród będzie wynosiła 300 tys. koron, a wartość pierwszej nagrody będzie wynosiła 100 tys. koron.

Każdy obywatel czechosłowacki może się ubiegać o te nagrody, które będą przyznawane za najlepsze **prace w dziedzinie obrony pokoju światowego, demaskowania przygotowań do nowej wojny i walki przeciw faszyzmowi oraz w dziedzinie propagowania idei międzynarodowej solidarności robotniczej, budowy socjalizmu w Czechosłowacji i wzmacniania sojuszu Czechosłowacji ze Związkiem Radzieckim.**

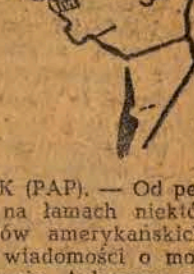
Nagrody będą przyznawane corocznie w listopadzie.

Uwaga, korespondenci fabryczni „Głosu"

i redaktorzy gazetek ściennych!

W poniedziałek, dnia 20 marca b. r., o godz. 18 w świetlicy Zakładów Graficznych KSW „Prasa" przy ul. Żwirki 17, odbędzie się narada korespondentów fabrycznych „Głosu" i redaktorów gazetek ściennych łódzkich zakładów pracy.

Acheson w niełasce?



NOWY JORK (PAP). — Od pewnego czasu na łamach niektórych dzienników amerykańskich pojawiają się wiadomości o możliwości ustąpienia Achesona ze stanowiska sekretarza stanu USA. Jako jego ewentualnego następcę wymienia się „latającego ambasadora" planu Marshalla — Harrimana.

Jednocześnie niektórzy czołowi publicyści amerykańscy w komentarzach swych ostro krytykują ostatnio działalność Achesona.

Kapitaliści eksploatują Jugosławię

Od czasu, kiedy banda zdrajców titowskich przeszła jawnie na stronę anglo-amerykańskiego obozu imperialistycznego, Jugosławia stała się przedmiotem niczym nie maskowanej rabunkowej eksploatacji przez zagraniczne monopole kapitalistyczne.

Formą prawną tego bezlitosnego wyzysku ludności pracującej Jugosławii i rabunkowej gospodarki jej bogactw naturalnych są układy handlowe, zawarte przez rząd titowski z imperialistycznymi drapieżcami. Na mocy tych układów Jugosławia eksportuje cenne surowce, rudy, metale kolorowe i żywność, otrzymując w zamian towary konsumcyjne oraz takie tylko maszyny, które mogą zwiększyć wydobycie eksportowanych surowców. Rzecz jasna, że prawda o tego rodzaju handlu, który skazuje Jugosławię na wieczną zależność od krajów kapitalistycznych i robi z kraju bazę surowcowo-agrarną dla obcych monopolistów kapitalistycznych, jest ukrywana przed narodem i maskowana frazesami o „równouprawnieniu".

Jak w praktyce wygląda to „równouprawnienie", widać najlepiej na przykładzie cen płaconych przez zagraniczne monopole za surowce i żywność sprowadzane z Jugosławii. Tak np. ołów, który Jugosławia sprzedawała Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej po 19 dinarów za kg, sprzedaje ona obecnie W. Brytanii za 12,6 dinarów, Stanom Zjednoczonym za 15 dinarów, Włochom za 16 dinarów itp. Jeśli wziąć pod uwagę, że tylko dwie ostatnie partie dostaw ołowiu dla Stanów Zjednoczonych wyniosły osiem tysięcy ton, to można łatwo obliczyć, że na tej tylko transakcji narody Jugosławii straciły 32 miliony dinarów.

Inny przykład: koszta produkcji antymonu wynoszą w Jugosławii 90 tysięcy dinarów za tonę. Metal ten jednak banda titowców sprzedaje państwom paktu atlantyckiego po 35 tysięcy dinarów za tonę. Ponieważ zaś eksport antymonu dochodzi do 100 ton miesięcznie, znaczy to, że reżim titowski uczestniczy w finansowaniu zbrojeń paktu atlantyckiego do wysokości pięć i pół miliona dinarów miesięcznie tylko w zakresie tego cennego surowca.

Dodatkowym haraczem, ściąganym z Jugosławii przez państwa kapitalistyczne, jest spłata odszkodowań za przejęte przez państwo majątki. W każdym wypadku odszkodowania te wielokrotnie przewyższają istotną wartość przejętych majątków. Na mocy zawartych już układów titowcy zobowiązali się zapłacić brytyjskim kapitalistom 900 milionów dinarów, kapitalistom amerykańskim — 850 milionów dinarów, szwedzkim kapitalistom — 500 milionów dinarów oraz wiele setek milionów kapitalistom innych krajów. Ponadto szerokim gestem titowcy zgodzili się spłacić długi dawnego rządu królewskiego w wysokości miliarda 925 milionów dinarów.

Obecnie przebywa w Jugosławii kanadyjski wiceminister skarbu, James Sinclair, który między innymi prowadzi również rokowania w sprawie otrzymania przez kanadyjskich kapitalistów odszkodowania za znacjonalizowane majątki.

Głównym jednak celem wizyty p. Sinclaira jest sprawa kopalń rudy bauksytowej w Istrii. Sinclair, który reprezentuje w rządzie kanadyjskim dwa wielkie koncerny aluminiowe: „Alcea" i trust finansowy Mellona, chciałby przejąć z powrotem kopalnie istryjskie i żąda, aby zostały one zdenacjonalizowane. Warto przy tym przypomnieć, że banda titowców na podobne żądanie zagranicznych kapitalistów zdenacjonalizowała poprzednio borskie kopalnie miedzi. Jest więc już precedens.

Oprócz Sinclaira w ostatnim czasie do Belgradu przyjechali przedstawiciele trustów amerykańskich „Bethlehem Steel", „Mac Kenzie Engineering Co" oraz „Anaconda Copper Mining Co". Trusty te są ściśle powiązane z amerykańskim Bankiem Eksportowo-Importowym, który udzielił rządowi belgradzkiemu pożyczki w wysokości 20 milionów dolarów. W jakim celu udzielona została ta pożyczka przyznał otwarcie prezes Banku Eksportowo-Importowego, Herbert Egerton, oświadczając, że celem pożyczki jest zwiększenie eksportu surowców jugosłowiańskich do Stanów Zjednoczonych, a nie rozbudowa jugosłowiańskiej gospodarki.

Kapitaliści amerykańscy nie wierzą w trwałość dyktatury titowskiej. Obawiają się oni, że ich inwestycje mógłby spotkać ten sam los co w Chinach i dlatego obdarzają oni szajkę belgradzką tylko niewielkimi pożyczkami, które mają na celu uzyskanie szybkich i dużych zysków. Przy pomocy gestapowskiego aparatu policyjnego Rankowicza, dostarczającego taniej, bo przymusowej siły roboczej do kopalń, uzyskanie ogromnych zysków z małych inwestycji nie jest rzeczą trudną.

Nic dziwnego też, że na terenie Jugosławii ma miejsce prawdziwy wyścig zagranicznych kapitalistów, rywalizujących o wyciągnięcie jak największych korzyści z obecnej sytuacji w tym kraju. Koszta tego wyścigu ponoszą narody Jugosławii. Na swojej skórze odczuwają one skutki polityki titowskiej, która robi z nich niewolników i dąży do uczynienia z nich mięsa armatniego w wojnie projektowanej przez obóz imperialistyczny.

Ale narody Jugosławii, które nęka głód, nędza i gruźlica, coraz bardziej zdecydowanie występują przeciwko zdrajcom titowskim. Świadczy o tym chociażby wzrastający w kraju z każdym dniem terror gestapowski UDB Rankowicza, która zajęta jest obecnie przygotowywaniem „wolnych" wyborów w Jugosławii.

Radomir Szaranowicz.



De Gaulle — naśladowca Hitlera

Naród koreański obchodzi uroczyście

pierwszą rocznicę podpisania umowy ze Związkiem Radzieckim

W dniu 17 marca minęła pierwsza rocznica podpisania umowy o współpracy gospodarczej i kulturalnej między Związkiem Radzieckim a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną.

W związku z tym prasa koreańska publikuje liczne artykuły. Naród koreański — pisze w artykule wstępnym dziennik „Nodon Sinmun" — obchodzi uroczyście rocznicę podpisania umowy. Umowa ta daje gwarancję dalszego, pomyślnego rozwoju naszej młodej republiki. Dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego naród Republiki Koreańskiej osiągnął wspaniałe sukcesy w budownictwie swego demokratycznego państwa. Pomoc Związku Radzieckiego i zawarcie umowy gospodarczej i kulturalnej jest przejawem stalinowskiej polityki zagranicznej, opartej na równouprawnieniu i niepodległości i na poszanowaniu suwerenności i interesów dużych i małych narodów.

Obchodząc uroczyście tę rocznicę — podkreśla dziennik — naród koreański wyraża gorące podziękowanie narodowi radzieckiemu i osobiście Józefowi Stalinowi za stałą i bezinteresowną pomoc i zapewnia, że i w przyszłości dążyć będzie do jeszcze większego zacieśnienia przyjaznych stosunków, łączących Republikę Koreańską ze Związkiem Radzieckim.

Anglo-amerykańska wojna naftowa

NOWY JORK (PAP) — Z doniesień prasy wynika, że sprzeczności między USA i Anglią rozwijają się w chwili obecnej przede wszystkim w dwu głównych dziedzinach: przejawiają się one po pierwsze w nacisku, jaki Stany Zjednoczone wywierają na Anglię, aby zmusić ją do zrezygnowania z próby ograniczenia importu nafty amerykańskiej do Anglii i innych krajów strefy szterlingowej, po wtóre — w próbie zmuszenia Anglii do zrezygnowania z polityki dwustronnych układów handlowych, przy pomocy których usiłuje ona zapewnić sobie niektóre rynki zbytu, krzyżując ekspansywne plany USA.

W chwili obecnej w dalszym ciągu toczą się „rozmowy" między USA i Anglią w związku z rozbieżnościami w sprawie nafty.

Administracja planu Marshalla, wyw[illegible]ąc jawny nacisk na Anglię, cofnę[illegible] niedawno „pomoc", jakiej w ramach tego planu udzielała brytyjskiemu przemysłowi naftowemu. Co więcej, jak już donosiliśmy, przewodniczący senackiej kom. spr. zagr. Connally zgłosił w ub. tygodniu poprawkę do projektu ustawy o kredytach na realizację planu Marshalla, która pozbawi Anglię wszelkiej „pomocy" finansowej ze strony USA, jeśli nie cofnie ona „dyskryminacyjnych" zarządzeń wobec USA.

Nacisk ten wywierany jest z wyraźnego rozkazu „Standard Oil Co" i innych wpływowych monopoli naftowych, zainteresowanych w dalszym opanowywaniu rynków brytyjskich.

Monopoliści amerykańscy osiągnęli w tej dziedzinie pewne rezultaty. Dnia 15 bm. senator Connally, opuszczając tajne posiedzenie senackiej komisji spraw zagranicznych, oświadczył przedstawicielom prasy, że Anglicy „wycofują się nieco" ze swych pozycji w sprawie importu nafty, wobec czego zamierza on wycofać swą poprawkę.

Jednocześnie Stany Zjednoczone wywierają silną presję na Anglię, domagając się, aby przystąpiła ona do tzw. europejskiej unii płatniczej, którą Amerykanie tworzą w celu podporządkowania sobie gospodarki krajów Europy Zachodniej. Administrator planu Marshalla, Hoffman — dał niedawno do zrozumienia, że udział Anglii w planie Marshalla może ulec zmniejszeniu o 150 milionów dolarów jeśli nie przystąpi ona do europejskiej unii płatniczej.

Paryski korespondent „Christian Science Monitor" oświadcza w związku z tym, iż Stany Zjednoczone zamierzają zdecydowanie dążyć do tego, aby Anglia stosowała się do polityki amerykańskiej.

Waszyngtoński korespondent „New York Times" podkreśla, iż oficjalni przedstawiciele USA nie mają zamiaru zgodzić się na to, aby Anglia jedynie formalnie zgłosiła swój akces do europejskiej unii płatniczej i że Waszyngton pragnie wykorzystać tę unię, aby uniemożliwić Anglii zawieranie dwustronnych układów handlowych. Waszyngton — jak stwierdza korespondent — szczególnie zainteresowany jest tym, aby storpedować dwustronne rokowania Anglii z Niemcami Zachodnimi w sprawie handlu i płatności.. Oficjalni przedstawiciele amerykańscy coraz bardziej obawiają się, że angielska polityka dwustronnych układów handlowych „może przeszkodzić utworzeniu skutecznej europejskiej unii płatniczej".

Korespondent podkreśla, że Stany Zjednoczone zmusiły niedawno Anglię do zawieszenia rokowań z Niemcami Zachodnimi, gdyż okazało się, że Anglia rokowania te pragnie wykorzystać w tym celu, aby „przeszkodzić odpływowi złota lub dolarów z jej skarbu za pośrednictwem europejskiej unii płatniczej".

Oficjalnie podano wprawdzie jako przyczynę zawieszenia rokowań fakt, że — zdaniem USA — należy je odroczyć do chwili ostatecznego rozpatrzenia przez organizację europejskiej współpracy gospodarczej planu płatności europejskiej, ale faktycznie — jak podkreśla korespondent „New York Times" — Waszyngton uważa, że Anglia nie powinna zawierać „jeszcze jednego dwustronnego układu handlowego, który pozwoliłby Niemcom na gromadzenie funtów szterlingów w Londynie".

W zakończeniu korespondent „New York Times" stwierdza, że przedstawiciele oficjalni w Waszyngtonie „zaniepokojeni" są negatywnym stanowiskiem Anglii w sprawie przedyskutowania problemu nie odmrożonych jeszcze rachunków szterlingowych Indii, Egiptu, Australii, Argentyny i innych krajów.

Watykański specjalista od „cudów"

musi opuścić Czechosłowację

PRAGA (PAP). — Jak donosi Agencja CTK, rząd czechosłowacki postanowił wydalić msgr. Ottavio de Liva, członka internuncjatury Watykanu w Pradze. O powyższej decyzji Ministerstwo Spraw Zagranicznych powiadomiło internuncjaturę w czwartek notą, w której oskarża msgr Ottavio de Liva o działalność wymierzoną przeciwko Republice Czechosłowackiej.

Nota głosi: „Wysoka hierarchia kościelna w Czechosłowacji nadużywała od pewnego czasu kościoła rzymsko - katolickiego w Czechosłowacji do dywersyjnej działalności antypaństwowej, nie cofając się nawet przed organizowaniem oszukańczych „cudów". Władze czechosłowackie stwierdziły, że hierarchia kościelna od czasu wyjazdu charge d'affaires msgr. Verolino uprawiała tę działalność w myśl instrukcji i ciesząc się bezpośrednim poparciem urzędnika internuncjatury papieskiej msgr. Ottavio de Liva, który działalność tę, wymierzoną przeciwko Republice Czechosłowackiej, osłaniał swym stanowiskiem kierownika internuncjatury, jakkolwiek rząd czechosłowacki nie uznał go w tym charakterze.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych uważa, że działalność msgr. Ottavio de Liva stanowi bezpośrednią ingerencję w wewnętrzne sprawy Republiki Czechosłowackiej. Działalność taka jest nadużyciem jego oficjalnego stanowiska i w konsekwencji Ministerstwo Spraw Zagranicznych domaga się, aby opuścił on terytorium Republiki Czechosłowackiej w ciągu 3 dni".

W obronie

skazańców greckich

RZYM (PAP). Jak donosi agencja Elefteri Ellada, francuski Komitet Pomocy Grecji Demokratycznej wysłał do ONZ telegram, w którym ostro protestuje przeciwko odrzuceniu przez władze monarcho - faszystowskie prośby o łaskę, złożonej przez skazanych na śmierć marynarzy greckich, i domaga się interwencji ONZ celem wstrzymania egzekucji.

W 5-rocznicę odzyskania Wybrzeża

Szeroki dostęp do morza źródłem potencjału gospodarczego Polski Ludowej

WARSZAWA (PAP) — W dniu 18 bm. przypada 5 rocznica odzyskania Wybrzeża. W dniu tym przed pięciu laty Odrodzone Wojsko Polskie, kroczące u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej, zdobyło Kołobrzeg, dochodząc tym samym do Wybrzeża Bałtyckiego.

W wyniku zwycięstwa odniesionego nad faszyzmem, zwycięstwa, do którego przede wszystkim przyczynił się bohaterski wysiłek narodów radzieckich, Polska uzyskała szerszy niż kiedykolwiek dostęp do morza.

W chwili przejęcia przez władze polskie Wybrzeża, porty i stocznie leżały w gruzach, żegluga, rybołówstwo i szkolnictwo morskie nie istniały. W okresie tym władze radzieckie dostarczyły nam nie po raz pierwszy prawdziwie braterskiej pomocy. Żołnierze radzieccy wykonali prace związane z rozminowaniem szlaków wodnych prowadzących do naszych portów, ci sami żołnierze wydobyli z wody wiele zatopionych okrętów, które pływają obecnie pod polską banderą.

Władze radzieckie przekazały polskiej flocie liczne statki znajdujące się w czasie wojny w rękach niemieckich i współpracowały z naszymi władzami w początkowym, najtrudniejszym okresie odbudowy naszego potencjału morskiego.

5 rocznica odzyskania Wybrzeża przypada w momencie, kiedy podsumowaliśmy już wyniki Planu 3-letniego i weszliśmy w okres realizacji Planu 6-letniego. W ciągu ub. 5 lat uzyskaliśmy w polskiej gospodarce morskiej szereg wielkich osiągnięć:

W zakresie pracy portów, poza odbudową, doprowadzono ich zdolność przeładunkową do poziomu odpowiadającego potrzebom gospodarczym Polski i krajów demokracji ludowej. Utworzono w Szczecinie wielki ośrodek portowy dla eksportu, importu i tranzytu. Odbudowano małe porty. W Szczecinie i Gdyni zainstalowano wiele nowoczesnych urządzeń przeładunkowych. Utworzono również państwowe przedsiębiorstwo maklerskie i przeładunkowe.

Przemysł stoczniowy, który w 1945 roku praktycznie nie istniał, całkowicie wybudował i oddał do eksploatacji dwa rudowęglowce, wykonał większość prac przy budowie 4 dalszych rudowęglowców, wodował pierwszy statek drobnicowy — „Warszawa" oraz trawlery rybackie. Ponadto wyprodukowano liczne mniejsze jednostki pływające oraz wykonano wiele poważnych remontów.

Na odcinku żeglugi pełnomorskiej uruchomiono 14 linii żeglugi regularnej i znacznie powiększono tonaż polskiej floty handlowej.

W żegludze przybrzeżnej uruchomiono regularną obsługę Zatoki Gdańskiej i Zalewu Szczecińskiego oraz poważnie zwiększono tonaż floty przybrzeżnej.

Rozbudowując rybołówstwo morskie utworzono flotyllę trawlerową, kutrową i łodziową oraz przystąpiono do budowy bazy rybackiej w Świnoujściu.

W zakresie szkolnictwa morskiego utworzono Państwowe Centrum Wychowania Morskiego oraz uruchomiono 8 państwowych szkół dla marynarzy, rybaków i stoczniowców.

W pracach tych pokonano, dzięki bohaterskiej postawie robotników portowych i wszystkich pracowników resortu morskiego, szereg olbrzymich trudności. W pierwszych latach powojennych brakowało transporterów i magazynów, pomimo to plany przeładunków wykonywane były niejednokrotnie z dużymi nadwyżkami.

W sumie Polska Ludowa w ciągu pierwszego 5-lecia po odzyskaniu Wybrzeża, rozbudowała gospodarkę morską do rozmiarów większych, niż w okresie przedwojennym, do rozmiarów, jakich nigdy jeszcze nie było w dziejach naszego kraju.

Robotnicy rolni majątków kościelnych

dziękują Rządowi Polski Ludowej

KRAKÓW (PAP). — W majątkach kościelnych w Zwierzyńcu k. Krakowa, w Zbylitowskiej Górze, w Kalwarii Zebrzydowskiej i w innych odbyły się ostatnio zebrania robotników rolnych, którzy dali wyraz swej głębokiej radości i wdzięczności dla Rządu R. P. za to, że dzięki przygotowywanej ustawie o przejęciu dóbr „martwej ręki" robotnicy kościelni zostaną wyzwoleni od wyzysku i uzyskają możność pełnego korzystania ze zdobyczy socjalnych.

Na zebraniu w majątku SS Norbertanek w Zwierzyńcu pod Krakowem robotnicy uchwalili następującą rezolucję:

„Wyrażamy wdzięczność Rządowi Polski Ludowej za przygotowywaną ustawę o przejęciu dóbr „martwej ręki".

Wiemy, że po przejęciu majątków nie będziemy wyzyskiwani, że poprawione zostaną nasze warunki materialne oraz udostępnione nam będą socjalne zdobycze klasy pracującej.

Nieludzkie traktowanie oraz lokowanie nas w pomieszczeniach gorszych, niż daje się normalnie bydłu, oto przykład gospodarki dotychczasowej administracji kościelnej.

Manifestujemy swe przywiązanie do Rządu Polski Ludowej, albowiem on zapewni nam słuszne prawa robotnika, wynikające z umowy zbiorowej oraz przez udostępnienie nauki umożliwi nam awans społeczny".

Kongres

rumuńskich spółdzielców

BUKARESZT (PAP). W niedzielę nastąpi w Bukareszcie otwarcie kongresu, poświęconego zagadnieniu spółdzielczości pod egidą Rumuńskiej Partii Robotniczej.

W kongresie wezmą udział delegaci, wybrani przez 4 i pół miliona członków spółdzielni spożywczych i dokonają ukonstytuowania ogólnokrajowej centrali spółdzielczej.

Nowe działy produkcji w r. 1950

Szybkiemu tempu rozwoju przemysłu socjalistycznego towarzyszy rozwój techniki i stałe usprawnianie procesów technologicznych. Rozwój produkcji przemysłu socjalistycznego idzie nie tylko po linii podnoszenia rozmiarów istniejących działów produkcji i usprawnienia procesów produkcyjnych, lecz również po linii stałego, planowego rozszerzania asortymentów i zakresu produkcji drogą stosowania nowych procesów technologicznych i podejmowania produkcji artykułów niewytwarzanych dotychczas w kraju, bądź wytwarzanych w niewielkich ilościach. W związku z tym coroczny plan podjęcia produkcji nowych artykułów jest jednym z podstawowych wykładników postępu technicznego socjalistycznego przemysłu.

W roku 1950 wachlarz artykułów produkowanych w przemyśle socjalistycznym powiększy się o szereg podstawowych artykułów, w pierwszym rzędzie artykułów deficytowych, tj. takich, których brak odczuwało się na rynku krajowym. Artykuły deficytowe stanowiły w latach ubiegłych pokaźną pozycję importu.

W rb. podejmiemy np. wydobycie krajowych rud miedzi, co przyczyni się do ograniczenia w latach następnych importu w tym zakresie. Produkcja miedzi warunkuje w znacznym stopniu rozwój przemysłu elektrotechnicznego, dla którego miedź stanowi jeden z podstawowych surowców. W oparciu o krajowe wydobycie rud miedzi i niklu podejmie nasz przemysł produkcję koncentratów miedzi oraz szeregu żelazo-stopów, między innymi żelazo-stopów, których składnikiem jest nikiel.

W r. 1950 podjęta zostanie produkcja nowych typów obrabiarek, stanowiących podstawę dla rozwoju prawie wszystkich gałęzi przemysłu. Przystąpimy również do produkcji nowych typów maszyn i narzędzi rolniczych, niezbędnych w procesie przebudowy i modernizacji rolnictwa.

W przemyśle taboru kolejowego podejmie się produkcję nowych typów parowozów, która umożliwi zwiększenie ich eksportu przez dostosowanie typów produkowanych parowozów do potrzeb krajów importujących. Podjęcie przez przemysł maszynowy produkcji nowego typu sprężarek chłodniczych stworzy podstawę dla rozwoju chłodnictwa. Ponadto podejmiemy produkcję nowych typów pomp przemysłowych. Równocześnie podejmie się na szerszą skalę produkcję kotłów do centralnego ogrzewania, które w okresie realizacji Planu Trzyletniego stanowiły w wielu wypadkach wąski przekrój, utrudniając realizację planów budownictwa. W roku 1950 rozpoczniemy również produkcję central telefonicznych. Przyczyni się to poważnie do usprawnienia telekomunikacji i uniezależni nas od kosztownego importu.

Przemysł budowlany przystąpi w br. do produkcji szeregu nowych typów elementów prefabrykowanych, np. specjalnych gatunków płyt izolacyjnych, elementów z lekkich betonów itp. Przemysł chemiczny podejmie produkcję nowych typów tworzyw sztucznych i przystąpi do przygotowania w zakresie produkcji gumy syntetycznej.

Równocześnie, oprócz podjęcia produkcji szeregu artykułów niewytwarzanych dotąd w kraju, nastąpi rozszerzenie działalności tych gałęzi produkcji, które rozpoczęły pracę w roku 1949. I tak np. dwukrotnie wzrośnie produkcja samochodów ciężarowych. Nastąpi usprawnienie i podniesienie produkcji żniwiarek w przemyśle maszyn rolniczych, rozbudowana zostanie produkcja przyczep samochodowych itd. Rozbudowana zostanie również, zapoczątkowana w roku 1949, produkcja celulozy słomowej. Poważnie zwiększy się produkcja cementu hutniczego oraz około dwukrotnie wzrośnie produkcja supertomasyny.

Ogólne wzbogacenie asortymentu produkcji, które nastąpi w roku 1950 i podjęcie produkcji szeregu prototypów, które stworzą podstawę do rozwoju nowych gałęzi produkcji w latach późniejszych, stanowi ważny etap rozwoju socjalistycznego przemysłu i przebudowy struktury gospodarczej kraju.

KA

O słuszną politykę kadr

Istotne obowiązki wydziałów personalnych

W świetle wytycznych III Plenum KC PZPR, nakazujących wzmożenie czujności rewolucyjnej na wszystkich odcinkach życia partyjnego, państwowego i gospodarczego, zagadnienie słusznej polityki kadr wysuwa się jako jedno z najbardziej palących.

Wydziały personalne zadawalały się często ewidencjonowaniem swych kadr, natomiast nie przyglądały się bliżej zaangażowanym pracownikom, nie znały ich przeszłości, ani życia obecnego, nie interesowały się ich nastawieniem politycznym. Najczęściej brano wyłącznie pod uwagę kwalifikacje zawodowe, zapominając o obliczu politycznym zaangażowanego pracownika.

Referat Tow. Bieruta i uchwały III Plenum wskazały wydziałom personalnym ich właściwe obowiązki, określiły jasno ich zadania. Wydziały personalne winny wszechstronnie znać **oblicze moralno-polityczne i kwalifikacje zawodowe kadr swego zakładu pracy.** Taka znajomość ludzi uchroni nas przed przemycaniem się na stanowiska kierownicze, jednostek obcych i wrogich Polsce Ludowej. Jednocześnie dokładna ocena każdego pracownika pomoże odpowiednio **rozmieścić ludzi według uzdolnień i fachowego przygotowania.**

Wypełniając zadania Partii działy personalne powinny ściśle współpracować z organizacjami partyjnymi, radami zakładowymi. Kierownicy działów kadr wraz z czynnikiem społecznym powinni pilnie śledzić, jak rozwijają się pod względem zawodowym i ideologicznym przodownicy i z tej obfitej rezerwy czerpać kadry **dla stałego wzmacniania trzonu proletariackiego w kierownictwie fabryk i instytucji.**

Nie trzeba się jednak zadawalać tylko wysuwaniem kadr. **Należy też świeżo wysunięte kadry otoczyć jak najtroskliwszą opieką.** Wniknąć w ich pracę w nowych, trudnych początkowo warunkach, pomagać im przy przezwyciężaniu trudności, stworzyć odpowiednie warunki pracy, a przede wszystkim umożliwić im kształcenie zawodowe, przy równoczesnej stałej pracy nad podniesieniem ich poziomu ideologicznego. Wszystkie powołane do tego czynniki, łącznie z wydziałami personalnymi zakładów pracy, powinny wykazać jak najwięcej inicjatywy w kierunku organizowania kursów szkolenia zawodowego, zbiorowych i indywidualnych dla majstrów, kierowników technicznych, dyrektorów i td.

Praktyka dotychczasowa wykazała, że jeśli wysunięty na wyższe stanowisko robotnik nie może sobie poradzić w pracy, jeśli zdarzają się wypadki załamania, oderwania od klasy robotniczej, bywa to prawie zawsze winą braku opieki, pomocy, zainteresowania ze strony podstawowej organizacji, rady zakładowej i administracji.

Jednym z najważniejszych zadań działów personalnych jest **stała opieka nad kobietami-aktywistkami** i umożliwienie im awansu społecznego. **To zagadnienie jest szczególnie ważne w Łodzi,** gdzie mamy ogromny odsetek pracujących kobiet.

Działy personalne muszą także w porozumieniu z czynnikiem społecznym i w oparciu o niego stale czuwać nad **wzmocnieniem dyscypliny pracy** i nieustannie walczyć z nadmiernym wciąż procentem absencji. Należy wnikliwie analizować i doszukiwać się przyczyny tego zjawiska i opracować skuteczne metody walki z nim. **Ścisła współpraca wydziałów personalnych z podstawowymi organizacjami partyjnymi i radami zakładowymi** pozwoli na indywidualne rozpatrzenie uchybień, na udzielanie pomocy tam, gdzie jest ona potrzebna i konieczna oraz na postawienie pod pręgierz opinii publicznej nierobów i łazików.

Wiele wydziałów personalnych zrozumiało wytyczne III Plenum i przestawia się na nowy styl pracy. Świadczy o tym m. in. np. działalność **wydziału personalnego zakładów im. Strzelczyka.**

Wydział personalny zrobił przegląd swych kadr, doprowadził do porządku dokumenty personalne pracowników, a przede wszystkim gruntownie rozpatrzył kadrę kierowniczą zakładów na wszystkich szczeblach. Dodatnią cechą pracy wydziału personalnego jest jak najściślejsza współpraca z podstawową organizacją partyjną i radą zakładową. W pracy wydziału personalnego wyczuwa się czujną opiekę i rolę kierowniczą organizacji partyjnej. Problem wysuwania nowych kadr, wzmocnienia trzonu proletariackiego w kierownictwie fabryki, rozstawienie ludzi bywa zawsze wyczerpująco przedyskutowane na egzekutywie podstawowej organizacji partyjnej w obecności kierownika personalnego i dyrektora technicznego.

W zakładach im. Strzelczyka wszystkie do tego powołane czynniki, społeczny i administracyjny, nie tylko interesują się, opiekują, udzielają konkretnej pomocy wysuniętym na wyższe stanowiska robotnikom, ale wychowują stale rezerwę kadr z przodowników pracy spośród wyróżniających się robotników.

Stale czynna jest wieczorowa Szkoła Zawodowa, kształcąca młodzież na wykwalifikowanych tokarzy. Nic też dziwnego, że zakłady im. Strzelczyka są rezerwuarem kadr nie tylko dla własnych potrzeb, ale także na zewnątrz. I tak np. przeniesiono na odpowiedzialne stanowiska do innych zakładów pracy towarzyszy: Czajkę, Bielińskiego, Ogonowskiego, Tomczaka.

Również w samych zakładach wiele kierowniczych stanowisk powierzono wczorajszym robotnikom od warsztatu, jak tow. Leokadii Jaros i Adamowi Biskupskiemu.

Należy przyznać, że w porównaniu ze słabą jeszcze pracą wielu wydziałów personalnych różnych zakładów — wydział personalny zakładów im. Strzelczyka dodatnio się wyróżnia.

Brakiem w jego działalności jest to, że nie zawsze i nie zupełnie dobrze znajduje ona wyraz w protokółach posiedzeń, na których omawiane bywa zagadnienie kadr. Protokóły są za krótkie, za suche, nie rysują sylwetek ludzi, nie określają dokładnie, czym omawiani robotnicy wyróżnili się w pracy, co ich charakteryzuje. Często nawet bywa tak, że wyróżniający się robotnik nie od razu zostaje wysunięty na wyższe stanowisko, ale poddaje się dyskusji jego pracę i charakterystykę. Powinno to znaleźć wyraziste odzwierciedlenie w protokółach posiedzeń, gdyż taka praktyka utrzymuje ciągłość pracy i ustala jej kierunek. Niestety, pod tym względem niedomaga praca podstawowej organizacji partyjnej, a co za tym idzie i wydziału personalnego zakładów im. Strzelczyka.

L.L.

To i owo

»Logika samobójcy«

Jeden z wybitniejszych funkcjonariuszy amerykańskiego aparatu „trzeciej wojny", dyrektor t. zw. MAP, James Bruce, oświadczył niedawno, że wysyłka broni do Europy jest „rzeczą konieczną", jakkolwiek „NIE MAMY, (my, imperialiści i podżegacze wojenni — przyp. red.) ŻADNEJ ABSOLUTNIE PEWNOŚCI, CZY BROŃ TA NIE ZOSTANIE PRZECIW NAM WYKORZYSTANA".

Znając dobrze rewolucyjną postawę ludów Europy, walczących ze znienawidzonym jarzmem obcych i własnych wyzyskiwaczy i ciemiężycieli burżuazyjno - kapitalistycznych — podzielamy w pełni obawy dyr. Jamesa Bruce'a. Nie ulega dla nas — podobnie jak dla p. Bruce'a — żadnej wątpliwości, iż „gdyby przyszło do czego" naród francuski czy włoski uczyni ten sam użytek z transportów broni,, wysyłanych Bidault i de Gasperim, jaki uczynił naród chiński z pomocy zbrojnej dla Czang-Kai-szeka; skieruje ją przeciw rodzimemu i anglo-amerykańskiemu faszyzmowi.

Jakiż jednak wniosek wysuwa James Bruce ze swoich słusznych bezsprzecznie spostrzeżeń? Wniosek — samobójczy: trzeba i należy wysyłać broń do Europy. Oto, co się nazywa — kręcić stryczek na własną (imperialistyczną) szyję.

B. D.

Dobrzy organizatorzy grup partyjnych

to rękojmia odpowiedniej pracy organizacji

Realizacja uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR o strukturze podstawowych organizacji partyjnych w zakładach produkcyjnych nie zawsze znajdowała i jeszcze teraz nie wszędzie znajduje właściwe zrozumienie ze strony Komitetów Dzielnicowych i Zakładowych. W praktyce, w stadium początkowym w wielu wypadkach **utożsamiano grupę partyjną z dawną „dziesiątką".** A przecież uchwała BO KC PZPR dokładnie określa **zadania grupy partyjnej i organizatora stojącego na czele tej grupy i przez niego wybranego.**

O tytuł najlepszego przodownika



Młodzież z PZPB Nr 8 — odpowiada na apel młodzieży PZPB Nr 2 — wzywający do walki o tytuł najlepszego przodownika. Stoją od lewej: Zofia Wawrzonowska, Sabina Czwornung, Alicja Lublin i Maria Bartczak — tkaczki, pracujące na 4-krosnach

Przede wszystkim mechaniczny podział na dziesiątki nie odpowiada składowi grup partyjnych, których podział był warunkowany więzią produkcyjną według sal, zmian zespołów itp. Niezrozumienie uchwały BO KC PZPR już od samego początku ujemnie wpłynęło na pracę grup partyjnych. Organizatorzy w dalszym ciągu, jak poprzednio dziesiętnicy, zajmowali się wyłącznie zbieraniem składek członkowskich i kolportowaniem prasy partyjnej. Nie zwoływali zebrań grup, chociaż często zachodziła potrzeba omówienia spraw produkcyjnych lub powiadomienia towarzyszy o pilnych zleceniach organizacyjnych. Sekretarze podstawowych i oddziałowych organizacji nie zwoływali odpraw organizatorów celem zapoznania ich i wyjaśnienia im poważnych aktualnych zagadnień. Nie zdawali sobie sprawy, że organizatorzy mogą im być bardzo pomocni w kierowaniu organizacją partyjną.

Sytuacja ta zmusiła organizację do szczególnego zainteresowania się pracą organizatorów i grup partyjnych. W tym celu urządzano centralne odprawy organizatorów na dzielnicach, ażeby w bezpośrednim kontakcie z nimi poznać ich styl pracy, ich osiągnięcia, braki i trudności. Z wypowiedzi towarzyszy wynikało, że sami nie wiedzą dobrze, jakie są ich obowiązki.

Dopiero ponowne wysunięcie tej sprawy przed sekretarzami podstawowych organizacji skierowało pracę grup partyjnych na właściwe tory. Obecnie mamy już wiele dobrze pracujących grup partyjnych, jak np. **w PZPJG Nr 1,** gdzie grupa partyjna żyje zagadnieniami produkcji, radzi, jak usunąć trudności, spowodowane złą przędzą, a którą trzeba wyrobić. Organizatorzy troszczą się o podniesienie poziomu ideologicznego członków swej grupy, kierują ich na szkolenie partyjne, troszczą się o rozpowszechnienie współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, dbają o dyscyplinę partyjną i wpajają w członków Partii oraz bezpartyjnych konieczność socjalistycznego ustosunkowania się do pracy. Taka praca grup partyjnych wydała pomyślne rezultaty, jak wykonanie rocznego planu produkcyjnego już w październiku ub. r. i zdobycie przechodniego sztandaru współzawodnictwa w przemyśle jedwabniczo - galanteryjnym. Poza tym podstawowa organizacja w PZPJG Nr 1 słusznie chlubi się tym, że w ub. roku 22 towarzyszy robotników awansowało społecznie i zawodowo, przechodząc do aparatu partyjnego i organizacji społecznych, co jest również wynikiem sprawnej i świadomej pracy grup partyjnych. Nie można pominąć zasługi sekretarza podstawowej organizacji, który właściwie zrozumiał rolę grupy partyjnej i skierował jej poczynania na odpowiednie tory.

Nieźle również pracują grupy partyjne w ŁZPO i w PZPB 4, gdzie sekretarze podstawowych organizacji urządzają stałe odprawy organizatorów, na których udzielają im wskazówek i rad oraz wyjaśniają wszystkie bieżące zagadnienia.

Podczas obecnie odbywających się **wyborów władz partyjnych** Komitety Dzielnicowe winny szczególną uwagę zwrócić na **odpowiedni dobór organizatorów, gdyż dobrzy organizatorzy to rękojmia, że cała organizacja partyjna będzie dobrze pracowała.**

Mal.

NASI KORESPONDENCI piszą

Pożyteczne kursy szkolenia zawodowego

W dniu 27 lutego w wykończalni PZPB im. J. Stalina został otwarty **kurs szkolenia zawodowego na mistrzów i podmistrzów,** do którego zgłosiło się 140 kandydatów. Są to przeważnie majstrowie, nie posiadający wykształcenia zawodowego oraz zdolniejsi robotnicy.

Kurs, zorganizowany we własnym zakresie, obejmuje wykończalnictwo, oparte na naukach ścisłych, i trwać będzie ogółem 330 godzin. Przedmioty nauczania są następujące: język polski, matematyka, wiadomości o Polsce współczesnej, a dalej: chemia, surowce włókiennicze oraz przedmioty zawodowe. Najważniejszym zadaniem kursu jest wpojenie słuchaczom zrozumienia ważności wykonywanej przez nich pracy oraz podniesienie ich wiadomości fachowych, co powinno wydatnie wpłynąć na poprawę jakości produkcji wykończalni. Dotychczas bowiem wiele niedociągnięć w wykończalnictwie wypływa z braku elementarnych wiadomości z zakresu chemii.

Podczas zajęć każdy ze słuchaczy pilnie uważa, by nie opuścić ani jednego słowa wykładowcy. Atmosfera jest tu przyjazna. Każdy śmiało zapytuje gdy czegoś nie rozumie i w odpowiedzi otrzymuje dokładne wyjaśnienia. Trzeba przyznać, że słuchacze z chęcią i zapałem przystąpili do nauki. Szkoda tylko, że jeszcze pewna część majstrów uważa się za tak uniwersalnych, że nie zgłosiła swego udziału w kursie. Na pewno owi majstrowie zdziwią się bardzo, gdy słuchacze kursu wykażą więcej wiadomości od nich.

St. Matusiak
korespondent z wykończalni PZPB im. J. Stalina

Pracownicy biurowi podejmują apel tow. Markiewki

Za przykładem personelu technicznego również pracownicy biur masowo podejmują **zobowiązania długofalowe.** A więc:

Dział Planowania i Organizacji ŁZWAE zobowiązał się rozpracować instrukcję CZPE, uporządkować planowanie, wprowadzić dokładną sprawozdawczość wewnętrzną w oparciu o instrukcję.

Dział Planowania, podejmując swe zobowiązania, wzywa jednocześnie do współzawodnictwa w ŁZWANN, Przedsiębiorstwo A-2 Planowania i Organizacji.

Dział Kontroli Technicznej, doceniając znaczenie Kontroli Produkcji, zobowiązał się do dnia 1.7. 1950 r. zwiększyć wysiłki przy przeprowadzaniu kontroli międzyoperacyjnej i ostatecznej, w celu podniesienia jakości produkcji do najwyższego poziomu i wyeliminowania wszelkich braków.

Dział Administracji zobowiązał się do usprawnienia prac Sekcji Gospodarczej, Transportowej, Socjalnej i Sekretariatu.

Dział Ruchu — zobowiązuje się do dnia 1.8. 1950 r. wyremontować i oddać do użytku magazyn, kuchnię oraz kuźnię wraz z urządzeniem.

Poza tym wpłynęły liczne zobowiązania indywidualne: jak np. tow. Stanisława Kozła, który podjął się w godzinach nadliczbowych wyszkolić 6 kobiet na rewolwerówkach.

ŁZWAE
Józef Klimczak

Personel techniczny PZPW Nr 37 podejmuje zobowiązania długofalowe

Dnia 15 marca br. na ogólnym zebraniu wszystkich pracowników umysłowych PZPW — 37 podjęte zostały zobowiązania długofalowe.

Majstrowie **tow. Jassak i ob. Krawczyk** zobowiązali się prócz pełnienia normalnej pracy pomagać wszystkim robotnikom przy produkcji oraz doprowadzić krosna do najwyższej sprawności technicznej.

Majster Wydziału Mechanicznego **tow. Czapliński** podjął się wykonać na czas remonty i naprawy części zamiennych. Kierownik przędzalni **tow. Piskorski** usprawni maszyny przędzalnicze. Majster wykończalni **tow. Krajewski** przyrzekł podnieść jakość o 2 proc. przy jednoczesnym zmniejszeniu zużycia chemikalii. Kier. Wydziału Zaopatrzenia **tow. Giebartowski** zobowiązał się zaopatrzyć w terminie wszystkie działy produkcyjne w surowce i materiały techniczne. Dyr. techn. ob. **Grosman** zobowiązał się wykonać plan gotowych tkanin w okresie jedenastu i pół miesiąca, podnieść jakość o 3 proc., zwiększyć wyprzęd o 4 proc., **skrócić proces technologiczny z 30 dni do 25 dni** oraz przeszkolić wszyskich pracowników, nie wykonujących baz akordowych.

Kier. Oddz. Tkalń **tow. Szulc** przyrzekł wyrobić przędzę remanentową i wybrakowaną na tkaniny I gatunku przez dobór odpowiedniego asortymentu, podnieść poziom estetyczny tkanin ubraniowych i wyeliminować postoje.

Dyr. nacz. tow. Józefczyk zobowiązał się podnieść bezpieczeństwo pracy oraz bezpieczeństwo zakładu, pomagać w wykonaniu planu i czuwać nad wypełnieniem zobowiązań, podjętych przez pracowników.

J. Tomaszuk
korespondent z PZPW — 37

Szkolenie ideologiczne nauczycieli

W tych dniach w lokalu Zarządu Grodzkiego ZNP w Łodzi odbył się zjazd wszystkich kierowników szkolenia ideologicznego z terenu całego łódzkiego DOSZ.

Na zjazd ten przybyło przeszło 70 osób, którzy w ciągu dwudniowych obrad zapoznali się szczegółowo z zadaniami, jakie stoją przed nauczycielstwem. Poszczególni kierownicy składali sprawozdania z dotychczasowej akcji szkolenia ideologicznego wśród nauczycieli. Szeroko omówiony został program dalszej nauki i metody pracy.

Na zakończenie konferencji referat na temat założeń Planu 6 - letniego wygłosił ob. Rusinkiewicz.

Uczestnicy zjazdu utwierdzili się w przekonaniu, że zadania, stojące przed nauczycielstwem polskim, wypełnią należycie dla dobra Polski Ludowej.

S. Bendkowski
korespondent z ZNP

Co na to Okręgowy Zarząd Rozpowszechniania Filmów

Na terenie spółdzielni produkcyjnej w Kuczyźnie porozklejano afisze, głoszące, że w dniu 12 bm. będzie tu wyświetlany film przez kino objazdowe. O wyznaczonej godzinie zebrało się ponad sto osób z Kuczyzny i okolicznych wsi, czekając na tak rzadką w tej miejscowości rozrywkę, jaką jest film. Niestety, napróżno oczekiwano około dwóch godzin. Wreszcie wszyscy powrócili do domów, napewno z niezbyt pochlebną opinią o Okręgowym Zarządzie Rozpowszechniania Filmów.

Należy usprawnić pracę gminnej spółdzielni ZSCh w Paradyżu

Nasza spółdzielnia gminna w Paradyżu, pow. opoczyński, jak dotąd pracuje dość sprawnie. Chłopi w pełni doceniają znaczenie spółdzielni Samopomocy Chłopskiej i chętnie korzystają z jej usług, zadowoleni, że nie trzeba już po każdy drobiazg jeździć do miasta lub na targi, narażając się na oszukaństwa pokątnych sprzedawców. Spółdzielnia rzetelnie zaspakaja nasze potrzeby i jest dla nas najlepszym punktem zbytu produktów rolnych.

Jednak i w naszej spółdzielni zdarzają się pewne niedociągnięcia. Tak jest na przykład ze skupem jaj. Z powodu braku skrzynek, zakupione przez spółdzielnię jaja zalegają w magazynie bez odpowiedniej konserwacji, tracą na smaku i wartości. Wskutek tego również gotówka ulega zamrożeniu, a częstokroć spółdzielnia nie jest w stanie płacić chłopom gotówką za dostarczone produkty.

Niedomaga także zaopatrzenie spółdzielni w niektóre artykuły. Sprowadza się ich zbyt mało. Skutkiem tego komitet sklepowy ma duże trudności z rozdziałem materiałów, a ogromny natłok kupujących dezorganizuje pracę spółdzielni.

Kierownictwo handlowe naszej spółdzielni winno najrychlej usunąć te braki. Należy postarać się o dostateczną ilość skrzynek do jaj i o lepsze zaopatrzenie spółdzielni w myśl słusznej zasady, że nie kupujący są dla spółdzielni, lecz spółdzielnia dla kupujących.

Korespondent chłopski
Teofil Bernas
wieś Kaźmierzów pow. Opoczno

Z cyklu: wkład Słowiańszczyzny w dorobek wiedzy światowej

BORYS JACOBI — sławny fizyk rosyjski,

twórca pierwszego silnika elektrycznego i galwanoplastyki

Dr. TADEUSZ CZYSTOHORSKI
adiunkt Uniwersytetu Łódzkiego

Twórca pierwszego motoru elektrycznego

Borys Siemionowicz Jacobi żył w latach 1801—1874. Wybitny technik i fizyk, po ukończeniu kursu w Getyndze, udał się do Królewca, gdzie pracował jako architekt - budowniczy. W roku 1835 powołano go na Uniwersytet Dorpacki (Estonia), gdzie objął katedrę architektury. Oprócz swej głównej pracy na polu budownictwa, interesował się Jacobi żywo elektrycznością, która dopiero zaczynała wkraczać na arenę dziejową.

Elektryczność — tajemna siła

Wiadomości o tej tajemniczej sile były jeszcze bardzo skąpe. Wiedziano, że można ją otrzymać przez pocieranie laski czy tarczy szklanej lub ebonitowej; wiedziano, iż siłę tę można gromadzić w tak zwanej butelce leydejskiej. Umiano prąd elektryczny otrzymywać nietylko przez pocieranie tarcz ebonitowych, lecz również przez zanurzenie dwu różnych metali w jakimś kwasie — były to już zaczątki owych baterii elektrycznych, których używamy dziś do lampek kieszonkowych.

Niezrozumiałe właściwości elektromagnesów

Znano już wówczas jedną ciekawą, ale niezrozumiałą rzecz. Mianowicie, jeśli dokoła sztaby żelaznej owinąć drut izolowany i przepuścić przezeń prąd elektryczny, wtedy sztaba stawała się magnesem, — był to t. zw. elektromagnes. Przeczuwano, że elektromagnesy mogą oddać człowiekowi wielkie usługi w jego pracy, nie umiano jednak tego narazie urzeczywistnić.

Jacobi zmusza eletromagnesy do pracy

Na te elektromagnesy zwrócił swą uwagę Jacobi. „Jeżeli jednymi biegunami dwa elektromagnesy nawzajem się przyciągają a drugimi odpychają" — taki był tok rozumowania Jacobiego — „to w takim razie siłę tę trzeba zamienić na ruch obrotowy!". Jak pomyślał, tak zrobił. Wziął elektromagnesy, umocował je do trzech tarcz kolistych, dwie z tych tarcz w pozycji stojącej umocował do solidnej podstawy, trzecia zaś tarcza została umieszczona pomiędzy dwiema pierwszymi na osi poziomej, dokoła której mogła się obracać. Gdy włączono prąd z baterii, elektromagnesy tarcz zewnętrznych działały na elektromagnesy tarczy wewnętrznej, ruchomej, ta zaczynała się obracać i nabierała coraz to większego pędu. Pierwszy model tego tak pomysłowego silnika elektrycznego skonstruował Jacobi w roku 1834. Wynalazek Jacobiego stał się niezbitym dowodem, że elektryczność będzie mogła oddawać człowiekowi wielkie usługi w jego pracy.

Petersburska komisja naukowa

Pierwszy model silnika Jacobiego wymagał jednak ulepszeń. Tworzy się więc w dawnym Petersburgu w roku 1837 specjalna Komisja Naukowa przy tamtejszej Akademii Nauk. Zadaniem Komisji było dokładne zbadanie właściwości elektromagnesów i najracjonalniejsze zastosowanie ich do celów technicznych. — Przewodniczącym Komisji został, naturalnie, Jacobi.

Nazwisko Jacobiego we wszystkich podręcznikach elektrotechnicznych

Wyniki osiągnięte przez wymienioną Komisję stały się niebawem sławne na cały świat. Zajrzyjmy do niemieckiego dzieła jeszcze z roku 1895 pod tyt. „Elektrizitaet im Dienste der Menschheit" (Elektryczność w służbie ludzkości). Nazwisko Jacobiego widnieje tam w bardzo wielu miejscach. „Jak mierzyć opór w przewodniku elektrycznym", Jak powstaje iskra elektryczna", „Prawo momentu elektromagnetycznego" — (siła magnetyczna, jaka powstaje w rdzeniu danego elektromagnesu jest wprost proporcjonalna do ilości zwojów i siły przepuszczanego prądu), — „Prawo momentu indukcyjnego" — (siła prądu elektrycznego, jaka powstaje w zwojach danego elektromagnesu jest wprost proporcjonalna do ilości zwojów i siły pojawiającego się bądź zanikającego magnetyzmu w rdzeniu) — to dorobek naukowy Jacobiego, który wszedł do ogólnoludzkiego skarbca wiedzy o elektryczności. Ale na tym nie koniec.

Pierwszy statek, poruszany silnikiem elektrycznym

Silnik Jacobiego coraz bardziej ulepszany, już w roku 1838 został zastosowany do poruszania statku na Newie. Był to pierwszy na świecie statek o napędzie elektrycznym.

Galwanoplastyka

W roku 1837 dokonał Jacobi spostrzeżenia, które doprowadziło do innego, bardzo praktycznego zastosowania elektryczności. Oto znanym był już podówczas fakt, że jeśli weźmiemy roztwór jakiejś soli, kwasu czy ługu i zanurzymy doń dwie płyty (tak zwane elektrody) połączone z baterią elektryczną, wtedy prąd elektryczny, przepływając przez ten roztwór, jakoś go rozkłada i coś z niego wydziela na owych elektrodach. Obserwując to zjawisko, Jacobi zauważył, że jeśli w ten sposób przepuszczać prąd elektryczny przez roztwór siarczanu miedzi (siny kamień), wówczas wydzielająca się z tego roztworu miedź osiada na jednej z płyt (t. zw. katodzie, połączonej z ujemnym biegunem baterii) w postaci cienkiej warstewki, którą można od katody oddzielić, a która na swej powierzchni wykazywała odbicie nawet najmniejszych rys, jakie były na tej katodzie. Spostrzeżenie to stało się podstawą t. zw. galwanoplastyki czyli sposobu sporządzania dokładnych odbitek jakiegoś przedmiotu.

Zastosowanie galwanoplastyki

Mamy na przykład jakiś medalion czy płaskorzeźbę. Chcemy sporządzić dokładną ich kopię. Jeśli są one z metalu, wówczas odrazu wstawiamy do t. zw. kąpieli galwanoplastycznej, włączamy prąd i po jakimś czasie przedmioty pokrywają się cienką warstwą miedzi. Warstwę tę możemy zdjąć i mamy dokładną odbitkę tych przedmiotów. Jeśli przedmioty, które chcemy skopiować nie są z metalu, lecz z materiału, który nie przewodzi elektryczności, wtedy przed włożeniem go do kąpieli galwanoplastycznej powlekamy jego powierzchnię delikatną warstewką jakiegoś proszku, który przewodzi prąd elektryczny (np. proszkiem węgla retortowego), po przepuszczeniu prądu elektrycznego otrzymujemy bardzo wierną odbitkę tego przedmiotu. Galwanoplastyka ma dziś ogromne zastosowanie. Wspomnę tu tylko o fabrykacji płyt patefonowych.

Na czym polega działanie patefonu?

Wiemy, że dźwięk w patefonie powstaje w ten sposób, iż przy pomocy wirującej płyty zostaje pobudzona do drgania igła. Drganie to przy pomocy membrany i głośnika zamienia się w dźwięk. Ale co pobudza igłę do drgania? Bardzo delikatne, większe lub mniejsze wgłębienia, jakie się znajdują w rowku na płycie!

Galwanoplastyczne sporządzanie płyt patefonowych

By sporządzić płytę patefonową, bierze się aparat, który jest niejako odwrotnością zwykłego patefonu. Mówiąc czy też grając przed tym aparatem, pobudza się igłę do drgania. Ta drgając, wyciska na specjalnej płycie odpowiednie zagłębienia. Tę pierwszą, tak „nagraną" płytę, poddaje się teraz galwanoplastyce, t. zn. zdejmuje się wierną, metalową odbitkę, odbitka ta jednak jest odwrotnością płyty macierzystej (gdzie na płycie zagłębienia, tam na odbitce wzniesienia). Odbitkę tę, tzw. matrycę przykłada się teraz do świeżo przygotowanych, trochę jeszcze miękkich płyt i otrzymuje tysiące płyt, takich samych, jaką była płyta macierzysta.

Pierwszy w Europie telegraf

W roku 1842 — 1845 Jacobi buduje pierwszą w Europie linię telegraficzną, która łączyła Petersburg z Carskim Siołem. Przewodniki prowadzone były pod ziemią. Aparaty konstrukcji Jacobiego, jakie pracowały na tej linii były bardzo pomysłowe, do dziś jeszcze można je oglądać w Muzeum Akademii Nauk w Leningradzie.

Ogólno-światowa wystawa w Paryżu

W roku 1867 odbywała się w Paryżu ogólno - światowa wystawa. Cały ówczesny świat miał możność podziwiania na niej wynalazków Jacobiego. Sam Jacobi brał udział w międzynarodowej komisji, która toczyła podówczas swe obrady w Paryżu nad ustaleniem miar, wag i monet dla wszystkich państw na świecie. Jacobi należał do tych, którzy byli zwolennikami wprowadzenia miar i wag, opartych na systemie dziesiętnym, metrycznym, a nie (jak to dziś jeszcze widzimy w Ameryce i Anglii) używania miar i wag, opartych na przestarzałych i niepraktycznych kryteriach.

Jacobi — pionier w dziedzinie elektrotechniki

Powyżej opisano tylko trzy najważniejsze wynalazki Jacobiego: silnik elektryczny, galwanoplastykę i telegraf. Oprócz tych dokonał jeszcze szeregu innych, drobniejszych, niemniej jednak bardzo ważnych, jeśli chodzi o ogólny rozwój elektrotechniki.

Wynalazki te były owocem długich i żmudnych eksperymentów i badań nad zjawiskami elektrycznymi. Spostrzeżenia swe skrzętnie Jacobi zapisywał i ogłaszał drukiem, dzielił się w ten sposób swoją wiedzą z innymi, zachęcał ich do współzawodnictwa.

Teoretyczne dzieła Jacobiego drukowane były w trzech językach: rosyjskim, niemieckim i francuskim, a dzieł tych znamy dziś ponad 50.

Opierając się na nich, następcy Jacobiego uczynili elektryczność pożytecznym elementem, który na każdym kroku wpływa na powiększenie wydajności naszej pracy — w postaci najrozmaitszych motorów i aparatów pracę tę nam ułatwia, w postaci radia i patefonu pracę tę nam uprzyjemnia. Nie mała w tym zasługa Jacobiego.

Z dziejów dóbr „martwej ręki"

W związku z ustawą o przejęciu przez Państwo t. zw. dóbr martwej ręki przeprowadza się lustracje w licznych majątkach, należących dotąd do kurii biskupich, klasztorów i t. d. Lustracje te przynoszą b. smutne wieści o opłakanych warunkach materialnych, zdrowotnych i kulturalno - oświatowych robotników zatrudnionych w dobrach kościelnych. Dostarczają one też żałosnych danych o istniejącym tam stanie gospodarki rolnej, będącej wzorem BEZPLANOWEGO NISZCZYCIELSTWA I WRĘCZ RABUNKOWEJ EKSPLOATACJI. Te karygodne skłonności do dewastacji, do rabunkowego użytkownictwa nie są, niestety, czymś nowym w t. zw. doczesnych praktykach hierarchii kościelnej: wypływają one niekiedy ze starych, zadawnionych tradycji sięgających „dobrych" czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Cofnijmy się nieco wstecz. Pod koniec XVIII wieku (w 1773 r.) papież Klemens XIV znosi zakon Jezuitów. Likwidacja ta, rzecz prosta, nie trwa zbyt długo. Nie darmo przecie oświecony i postępowy ksiądz Hugo Kołłątaj powiada: „JAKKOLWIEK MOGŁY BYĆ NAJCHWALEBNIEJSZE CELE W USTANOWIENIU ZAKONU JEZUICKIEGO PRZEZ ICH FUNDATORA, SKUTEK ATOLI OKAZAŁ, ŻE TO ZGROMADZENIE WSZĘDZIE I ZAWSZE CHWYTAŁO SIĘ WSZYSTKICH RAZEM ŚRODKÓW DO ZBOGACENIA SIĘ I PRZEWODZENIA W KAŻDYM KRAJU. JEŻELI PRZEZ POBOŻNE PRAKTYKI I PILNOWANIE NAUK, UZYSKALI KREDYT U JAKIEGO DWORU, ZAWSZE SIĘ NA TYM KOŃCZYŁO, ABY PANUJĄCYM LUB JEGO MINISTRAMI RZĄDZIĆ I KOLEGIA SWOJE BOGACIĆ. ZGOŁA BYŁO TO ZGROMADZENIE, KTÓRE CHCIAŁO RZĄDZIĆ RAZEM INTERESAMI RELIGII I KRAJÓW, DUCHOWIEŃSTWEM I WŁADZĄ ŚWIECKĄ... MIESZAĆ SIĘ WE WSZYSTKO I KAŻDEJ RZĄDOWEJ CZĘŚCI, KAŻDEJ KLASIE MIESZKAŃCÓW UDZIELAĆ SWEGO DUCHA."

Nic dziwnego, że doceniając tak niezmiernie pożyteczną działalność „zgromadzenia" dla celów świeckiej polityki papiestwa, następca Klemensa XIV, Benedykt VII, czym prędzej naprawia błąd swego poprzednika, przywracając zakon Jezuitów w 1814 r. Ale nie o to nam w tej chwili chodzi: obaczmy lepiej, co się dzieje w „martwym okresie" 1773—1814.

Zakon Jezuitów, który wg cytowanych wyżej słów ks. Kołłątaja „chwytał się wszystkich razem środków do zbogacenia się", pozostawił po sobie, oczywiście, niezmierny majątek. Zgodnie z uchwałą Sejmu z 1775 r. o utworzeniu Komisji Edukacyjnej majątek ten miał pójść na cele oświaty narodowej, nad którą dotąd ogłupiającą i szkodliwą pieczę sprawowali „rozwiązani" i rozwięźli Jezuici. I oto, co się stało: wysocy dostojnicy hierarchii kościelnej z biskupem poznańskim, Andrzejem Młodziejowskim i biskupem wileńskim, Ignacym Massalskim, rozpoczęli bezprzykładną dewastację i rabunek dóbr i ruchomości pojezuickich.

„CO SIĘ STAŁO Z POJEZUICKIMI SREBRAMI, AŻ ZGROZA WSPOMNIEĆ — pisze jeden ze współczesnych świadków — PIERWEJ ZDOBIŁY STOŁY I KONIE PEWNYCH OSÓB, A POTEM POSZŁY NA ZBYTKI, PARADY... ZACIĄGNIĘTE DŁUGI. GDY W PEWNYM MIEJSCU JEDEN Z TYCH, KTÓRZY PO JEZUITACH ZABIERALI SREBRA KOŚCIELNE — PRZEJEŻDŻAŁ, ŻEBRAK PRZECHODZĄCY ULICĄ UKLĘKNĄŁ Z OSOBLIWYM USZANOWANIEM PRZED JEGO KARETĄ. SPYTANY O PRZYCZYNĘ, ODPOWIEDZIAŁ, ŻE TO CZYNI, CZEŚĆ ODDAJĄC SREBROM NA SZORACH KONI, KTÓRE WPRZÓDY BYŁY NA OŁTARZACH U JEZUITÓW."

Ano, nie wahał się tych sreber wystawić na sprzedaż ks. biskup Młodziejowski czy ks. biskup Massalski. Jeden i drugi po przeszło pół miliona złotych polskich na nich zarobili. Nie mniej obłowili się złotem, puszczając w obrót z „martwej ręki" pozostawione przez jezuitów drogie kamienie i kosztowności, ba, nawet przedmioty kultu religijnego — jak monstrancje (te szły na sprzedaż do mennicy).

Jak wiadomo, ten stosunek do ruchomości, stanowiących dobro publiczne, przechował się wśród części wyższej hierarchii kościelnej do ostatnich czasów. By nie daleko szukać, wystarczy wspomnieć o nadużyciach b. zarządów „Caritasu", w których to nadużyciach nie jeden z dzisiejszych feodałów kościelnych brał udział, włączając do transakcji handlowych srebrne szkaplerze i modlitewniki, służące celom kultu religijnego.

Lustratorzy, którzy w imieniu Rzeczypospolitej obejmowali majątki pojezuickie, mieli do odnotowania zapewne te same spostrzeżenia, którymi obecnie się dzielą lustratorzy, obejmujący w imieniu Polski Ludowej dobra kościelne i klasztorne. Nie będziemy tu wspominać wyzysku i ucisku chłopów zatrudnionych na gospodarce pojezuickiej: skoro dziś w majątkach kurii czy klasztorów pod chodzi się do człowieka jako do „chama" i „gnojka" — łatwo sobie wyobrazić, jak wyglądała jego sytuacja w wieku XVIII. Nie inaczej, t. zn. nie mniej fatalnie, wyglądał stan gospodarki w majątkach pojezuickich, powierzonych zarządowi wysokich dostojników kościelnych. MARNOTRAWSTWO, NISZCZENIE INWENTARZA ŻYWEGO I MARTWEGO, WYCINANIE OBSZARÓW LEŚNYCH, ZACIĄGANIE DŁUGÓW I POŻYCZEK, OBCIĄŻAJĄCYCH MAJĄTKI POWYŻEJ ICH WARTOŚCI, GRABIEŻ I RABUNEK.

„NAJWIĘCEJ SIĘ ODZNACZAŁ W TEJ GRABIEŻY — czytamy w „Wybranych Żywotach Książąt Kościoła Polskiego" dr. Z. Mierzyńskiego — NIECNY BISKUP MASSALSKI, KTÓRY O SOBIE I RODZINIE NIE PAMIĘTAŁ PRZY ROZDAWNICTWIE. KAPITAŁY POROZPOŻYCZANO NA DOBRACH POOBCIĄŻANYCH, NA KTÓRYCH PRZEPAŚĆ MUSIAŁY. DOPIERO USTANOWIENIE KOMISJI EDUKACYJNEJ POWSTRZYMAŁO RABUNEK, URATOWAŁO, CZEGO KARABUSIE POCHWYCIĆ NIE ZDOŁALI. ROZWIĄZANO „KOMISJĘ ROZDAWNICZE" I WYRWANO Z RĄK MASSALSKIEGO, PONIŃSKIEGO, MŁODZIEJOWSKIEGO TEN SIEROCY GROSZ, PRZEZNACZONY NA OŚWIATĘ NARODU."

Nic dziwnego, że nawiązując do powyższej smutnej sprawy, pisze Kraszewski („Polska w czasie trzech rozbiorów", Poznań, 1873 r., tom I) oto słowa pełne uzasadnionego oburzenia: „SPRAWA DÓBR I RUCHOMOŚCI POJEZUICKICH JEST JEDNĄ Z NAJSROMOTNIEJSZYCH CZYNNOŚCI..."

Gdy dobiegają nas relacje lustratorów, dające obraz „gospodarki" w wielkich nieruchomościach ziemskich, należących do kurii biskupich i klasztorów, „gospodarki", w wyniku której doprowadzono szereg majątków do zupełnej ruiny i dewastacji, powtarzamy za starym Kraszewskim: ZARZĄD DÓBR „MARTWEJ RĘKI" BYŁ JEDNĄ Z NAJSROMOTNIEJSZYCH CZYNNOŚCI FEODALNYCH OBSZARNIKÓW KOŚCIELNYCH. Od dalszego rabunku i bezplanowej, dzikiej eksploatacji na cele b. doczesnego użytkownictwa i „używania życiowego" ratuje te dobra ze wszechmiar słuszna, sprawiedliwa i konieczna ustawa o przejęciu ich przez Państwo.

STEF.



rys. Dongo

Biedny „rycerz" imperializmu anglosasko-watykańskiego

Ł. Kostinkow

Trudna decyzja

Dyrektor fabryki „Metalowiec", Kwasznin, porządkował akurat swoje biurko. Kiedy starannie przestawiał kalendarz na miejsce popielniczki, a popielniczkę na miejsce suszki, rozległo się pukanie do drzwi.

— Interesant — mruknął Kwasznin, przybierając minę zafrasowania i troski. Do pokoju wszedł dobrze mu znany ślusarz Beriozkin z oddziału mechanicznego.

— Ach, to ty, Beriozkin? — uśmiechnął się dyrektor. — No, i jak? Z czym przychodzisz? Pewnie z tokarką twoją coś nie w porządku, nieprawdaż?

— Uhm... — zgodził się Beriozkin. — One wszystkie, Pawle Matwiejewiczu, takie jakieś, sam nie wiem, jak je nazwać! Coś niby ciasne buty: chcesz przyśpieszyć kroku, a te piją, trą, przeszkadzają...

— Co do ciasnych butów, reklamuj w miejscu sprzedaży. Tam ci je zamienią, a teraz do rzeczy: jaki masz do mnie interes?

— Ja, Pawle Matwiejewiczu, proponuję, aby zmienić konstrukcję panewek. Zrozumcie, że teraz, kiedy musimy przyśpieszyć obroty maszyny, to dotychczasowe panewki...

Tu wskazujący palec Beriozkina zamigotał zwinnie między rysunkiem, wyliczeniami i piersią Kwasznina.

— Czekaj-no. Nie tak gorączkowo — machnął ręką dyrektor. — Nie biegniesz za tramwajem. Tu trzeba pomyśleć. Więc według ciebie, jeżeli zwiększymy ilość obrotów o jedną trzecią, to będzie... będzie... — tocząc oczami w górę, Kwasznin zabrał się, to głośno, to szeptem do obliczeń. — Więc jeżeli na przykład weźmiemy tysiąc obrotów... tysiąc dzielony na trzy... a takich tokarek jest u nas więcej niż pół setki... to znaczy... Wychodzi! Wiesz co, Beriozkin? Dobrze, bratku, wychodzi! Zuch jesteś! Zostaw-no mnie ten swój projekt, ja się nad nim zastanowię...

Po wyjściu Beriozkina, dyrektor zamyślił się głęboko.

— Nie ma co, cenny projekt! — rozważał. — Tylko, jak się do niego zabrać? Rzecz nowa, niesprawdzona. Licho wie... Trzeba się w tej sprawie poradzić.

Po dwóch godzinach siedział już w gabinecie dyrektora kombinatu.

— Proszę zrozumieć, Michale Fiodorowiczu, że to niezbędne dla fabryki! Pomyślcie tylko: próbujemy wszelkich sposobów i możliwości, mobilizujemy rezerwy... a tutaj... Eh, co tu dużo mówić: od podobnych problemów specjalistom odciski na głowie wyrosły, a mój Beriozkin zagnał ich... po prostu w kozi róg. Więc ja, Michale Fiodorowiczu, bardzo was proszę...

— „Proszę, proszę..." — powtórzył z gniewem dyrektor kombinatu. — A ty niby kim jesteś? Dyrektorem! Uważasz projekt za pożyteczny, bierz się do roboty!

— Ja? No tak, owszem, nie ma o czym wątpić, rzecz zupełnie jasna. Tylko proszę was, Michale Fiodorowiczu, na wszelki wypadek, bo to... rozumiecie: nic nie wiadomo — machnijcie odpowiednie zarządzenie...

— Owszem, mogę napisać, ale nie pójdzie ci w smak. Jesteś dyrektorem — sam decyduj!

Przez dwa dni obmyślał Kwasznin odpowiedź dla Beriozkina. Schudł, zmienił się na twarzy, stał się dziwnie ospały, jak gdyby dopiero co wyszedł z łaźni parowej. Przez te dwa dni nie był ani razu na oddziale, załatwianie interesantów zlecił zastępcy, a jeśli kogoś i przyjął, to rozmawiał z nim niepewnym, dziwnym jakimś głosem.

— Głowę daję, że macie grypę — autorytatywnie stwierdził księgowy — a z grypą, Pawle Matwiejewiczu, dobrze wiecie, nie ma żartów. Byle głupstwo i komplikacja gotowa. Coś wam poradzę: golnijcie ćwiarteczkę wódki, po połowie z rosołem na ogórkach! Jak ręką odjął! Mój znajomy tylko się w ten sposób kuruje!

— Nie — pokręcił głową dyrektor. — Obejdę się jakoś bez rosołu.

Kilka razy dzwoniła żona. Starała się dociec przyczyny niebywałego zapracowania Kwasznina, za każdym jednak razem słyszała odpowiedź: — Mam dużo spraw na głowie, gdy zrzucę je z siebie — przyjadę do domu...

Pod koniec trzeciego dnia postanowił wezwać Beriozkina. — Dość, dość tego! — walnął pięścią w stół, aż z popielniczki wyskoczyły niedopałki. — Cóż, u licha, za jakiś idiotyczny brak decyzji! Ot, powiem Beriozkinowi: zbliża się koniec kwartału, trzeba się zająć planem, a twój pomysł — drobnostka, może poczekać. Później, uważasz, coś wymyślimy...

Niebawem przyszedł Beriozkin, wycierając po drodze usmarowane oliwą ręce.

— Zaglądałem do was wczoraj — oświadczył Kwaszninowi na powitanie. Nie puścili. Powiedzieli, że macie grypę.

— Grypa? Ach, tak! Trochę osłabłem. No, to już przeszło, tylko jeszcze w krzyżu trochę mnie łamie... Więc, uważacie jeszcze raz przejrzałem wasz projekt i oto... Co tu dużo mówić: dziękuję ci za troskę o fabrykę i w ogóle, tylko, widzisz...

Zaciął się i zaczął wymachiwać z zakłopotaniem rękami.

— Eh, Pawle Matwiejewiczu! — uśmiechnął się ślusarz. — Po cóż te podziękowania? Ja przecie dla wspólnego dobra, dla dobra ogółu...

— Tak, tak, oczywiście. Właśnie dla dobra ogółu czasem i siebie trzeba poświęcić. I ty będziesz musiał...

— No, ja i tak dwa dni w domu nie byłem. Trzeba będzie, jeszcze posiedzę w fabryce. Tylko, że już nie trzeba. Wszystko z naczelnym inżynierem już zrobiłem. Chodźmy lepiej zobaczyć, jak pracuje...

— Kto pracuje? — przerwał Kwasznin. — Naczelny inżynier?

— Inżynier? — Skądże! Przerobiona tokarka!

— Tokarka? Czekaj-no, czekaj! Jaka tokarka? Ach, już rozumiem. Więc żeście ją już sami przerobili, A ja myślałem...

Rozpiął kołnierz i wytarł czoło.

— No, to wszystko w porządku! — powiedział. — Dziękuję, bardzo dziękuję! Zawsze byłem zdania, że ty... Krótko mówiąc: zuch jesteś i tyle! Po to cię właśnie prosiłem. Żeby ci o tym, rozumiesz, powiedzieć! No, to chodźmy zobaczyć, jak to wyszło, tylko najpierw do domu zadzwonię. Powiem żonie, że niedługo przyjadę. Bo praca pracą, a rodzinę też trzeba szanować...

(wg. „Krokodila")

40 lat walki rewolucyjnej, 40 lat historii klasy robotniczej

(przed 25 rocznicą śmierci Juliana Marchlewskiego)

Zbliża się dzień 22 marca — rocznica zgonu jednego z najlepszych synów naszego narodu, wielkiego rewolucjonisty, członka Pierwszego Proletariatu, współzałożyciela Związku Robotników Polskich, jednego z twórców i czołowych przywódców SDKP i L i KPP, szermierza lewicy w niemieckim ruchu robotniczym i zasłużonego działacza Partii Bolszewickiej, znakomitego naukowca i popularyzatora myśli marksistowskiej — TOW. JULIANA MARCHLEWSKIEGO.

W niedługim czasie ukaże się w druku, w opracowaniu Wydziału Historii Partii KC PZPR, szereg publikacji Wielkiego Proletariatczyka i SDKP i L-owca, do których wstępem jest ostatnio wydana książka pt. „Julian Marchlewski".

Fragment tej książki zamieszczamy poniżej:

Dnia 22 marca 1925 r. przestało bić serce Juliana Marchlewskiego. Wysłany przez partię dla poratowania zdrowia umarł w Nervi, we Włoszech.

Był wiernym i ofiarnym żołnienierzem rewolucji socjalistycznej, walczącym na najbardziej wysuniętych pozycjach.

Rozpoczął swą działalność rewolucyjną jako członek sławnej partii „Proletariat".

Był współtwórcą bojowego Związku Robotników Polskich.

Był współtwórcą pierwszej rewolucyjnej polskiej partii marksistowskiej — Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy i przez cały czas członkiem jej kierownictwa.

Był współtwórcą zahartowanej w bojach Komunistycznej Partii Polski i jej przedstawicielem w Międzynarodówce Komunistycznej.

Był przewodniczącym Polskiego Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego.

Był współtwórcą Międzynarodówki Komunistycznej

Był współtwórcą sławnego rewolucyjnego Związku Spartakusa, z którego powstała Komunistyczna Partia Niemiec.

Był członkiem Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Niemiec.

Był członkiem Biura Polskiego przy Komitecie Centralnym Partii Bolszewików, partii Lenina — Stalina.

Był członkiem Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego, pierwszego w świecie państwa robotniczo-chłopskiego.

Był założycielem i pierwszym przewodniczącym Centralnego Komitetu MOPR.

Był wielkim Polakiem miłującym swój kraj i polski lud pracujący, w którego szeregach walczył do ostatniego tchnienia.

Uczestniczył w walce o zwycięstwo socjalizmu w Polsce, w Rosji, w Niemczech, a głos jego trafiał do serc i umysłów ludu pracy całego niemal świata.

W zwycięstwach odniesionych przez ruch robotniczy, rewolucję proletariacką i socjalizm za Jego życia i po Jego zgonie — zawarty jest i Jego wkład.

Przez całe swe życie walczył i uczył walki z nacjonalizmem i reformizmem we wszystkich jego przejawach, był wzorem internacjonalisty i proletariackiego patrioty. Uczył kochać Kraj Socjalizmu i opierać się na jego osiągnięciach w walce o wyzwolenie całego świata spod władzy kapitału.

Był skromny w swej wielkości i wielki w swej skromności. Był bolszewikiem.

59 lat miał Marchlewski w chwili śmierci — z tego 40 lat oddał walce rewolucyjnej, walce o wyzwolenie człowieka z nędzy i poniżenia, wyzysku i ucisku. W walce tej nie było dla niego dziedzin mało znaczących lub nieważnych. Szedł tam, dokąd kierowała Go partia. W jednym z kwestionariuszy partyjnych, wypełnionych na krótko przed śmiercią, na pytanie, gdzie chciałby pracować, odpowiedział „gdzie każą". Nigdy nie zboczył z wytkniętej sobie drogi — ani w chwilach wzniesienia się ruchu rewolucyjnego i jego zwycięstw, ani w chwilach klęsk i reakcji. Czuwał stale, by ruch robotniczy nie zszedł z drogi marksizmu, by nie został zepchnięty na manowce nacjonalizmu i reformizmu.

Gdy rozpoczynał swą działalność rewolucyjną w r. 1885, nad ziemiami polskimi i nad Rosją rozciągała się jeszcze czarna noc wyzysku i ucisku. W ostatnich latach życia oczy jego widziały już pierwsze na świecie państwo zwycięskiego proletariatu, realizujące cel jego życia — Socjalizm.

Widział, jak potwierdziło się to, co głosił przez całe swe życie: tylko zwycięska rewolucja proletariacka w Rosji przyniesie Polsce niezawisłość. Nie doczekał jednak Polski, o którą walczył — Polski ludu pracującego, Polski Socjalistycznej.



Towarzysz Julian Marchlewski

Pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, spadkobierczyni i kontynuatorki Wielkiego Proletariatu, SDKP i L, KPP, których najlepsze, bohaterskie, rewolucyjno - internacjonalistyczne tradycje ucieleśniał w sobie Julian Marchlewski — buduje tę Polskę lud pracujący, wychowany na ideałach Marchlewskiego w duchu wierności rewolucyjnemu internacjonalizmowi i braterskiemu sojuszowi z masami pracującymi Rosji, z Rosją Socjalistyczną.

Rosji Socjalistycznej oddał ostatnie lata swego życia i pracy, rozumiał bowiem, że — jak sam pisał—od „Wielkiej Rewolucji Proletariackiej rozpoczyna się wyzwolenie świata z tyranii kapitału".

Ta Polska, o którą walczył Marchlewski, wyciągnęła dziś bratnią dłoń do tworzących wolne demokratyczne Niemcy niemieckich mas pracujących, których jednym z najlepszych nauczycieli i wychowawców był Julian Marchlewski.

Idee, które przyświecały zawsze Marchlewskiemu, zostały już zrealizowane na 1/3 kuli ziemskiej. Wyzwolone z ucisku i wyzysku kapitalistycznego narody budują dziś na czele z wielkim Związkiem Radzieckim nowe życie od Oceanu Spokojnego do Łaby.

Precz z wojną imperialistyczną

„Do proletariatu Polski.

Towarzysze, Robotnicy. Krwawa łuna wojny europejskiej groźnie zawisła nad światem... Nie obrona interesów ludowych, nie walka o swobody ludowe i narodowe, nie przeciwieństwa narodowe są przyczynami tego wybuchu wojennego. Sprzeczne interesy kapitalistów krajów europejskich, zaborcza polityka imperialistyczna rządów burżuazyjnych — oto te siły zgubne, które pchają ludy do wzajemnego niszczenia się.

Precz z wojną — oto okrzyk, który wyrywa się z piersi milionów demonstrujących rewolucyjnych robotników wszystkich krajów i narodowości. Polityce wojny wszystkich przeciwko wszystkim proletariat przeciwstawia swą solidarność międzynarodową, opartą na braterstwie ducha rewolucyjnego, na wspólności dążeń do zniesienia obecnego ustroju wyzysku i ucisku, do wprowadzenia ustroju socjalistycznego...."

(Z odezwy SDKP i L, w skład władz kierowniczych której wchodził niezmiennie Marchlewski — nawołującej do walki rewolucyjnej o obalenie kapitalizmu, prowadzącego zaborczą, imperialistyczną politykę wojenną. 1914 r.).

„Nie przez bezwolny posłuch wobec polityki wojennej, nie przez przestrzeganie „pokoju między klasami", nie jako w nagrodę za „grzeczne" zachowanie się wobec możnych tego świata, lecz tylko i wyłącznie na drodze użycia własnej siły mogą robotnicy liczyć na powodzenie.

Świadomi swych celów politycy burżuazyjni wiedzą doskonale, jak wykorzystać dla panowania burżuazji masowy mord wojenny. Wzmocnienie władzy imperialistów, zabór nowych terenów, kontynuacja dotychczasowej polityki gospodaczej z jej systemem karteli, podatków, a nawet zaostrzenie systemu ucisku i wyzysku podbitych narodów, utrzymanie systemu kolonialnego — oto, co jest upragnionym celem władców kapitalistycznych".

(Z broszury pt. „Socjalizm wojenny w teorii i praktyce", wydanej przez Marchlewskiego pod pseudonimem Johannes Kämpfer).

O solidarności międzynarodowej

„... najskuteczniejszym środkiem osiągnięcia wyzwolenia narodowego jest wzmocnienie solidarności międzynarodowej robotników wszystkich krajów i połączenie się robotników w każdym państwie bez względu na ich różnice narodowościowe, w celu prowadzenia wspólnej akcji politycznej na gruncie walki klasowej".

(Z wniosku, złożonego przez J. Marchlewskiego w imieniu SDKP na IV Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym w Londynie w 1896 r.)

Na wieś, towarzysze!

„Dotychczasowy przebieg walki w kraju naszym wciągnął w szeregi rewolucji olbrzymie masy robotnicze, ale tymczasem jeszcze tylko zaczepił o wojsko i proletariat rolny... Wśród najbliższych zadań naszych... leży przerzucenie ruchu rewolucyjnego na wieś, która dotychczas nie przyłączyła się czynnie do walki i nie odgrywała tej roli rewolucyjnej, co w Rosji... Gdy echo rewolucji robotniczej dotarło do głuchej wsi, chłop rosyjski rzucił się na ślepo, najczęściej bez świadomości politycznej, w wir rewolucji, rzucił się na ziemię, którą własną krwią, pracą i potem uprawia, a z której korzystają tylko jego ciemięzcy i wyzyskiwacze, wyciągnął rękę po ziemię szlachecką i po ziemię rządową. I zaczął się żywiołowy, buntowniczy ruch chłopski... Ten ruch rozszerzył pole rewolucji, zjawił się jak nagła pomoc dla walczącego proletariatu... Tak rewolucja robotnicza... rozszerzała ciągle i rozszerza wciąż jeszcze pole walki, rzucając na zdychającego potwora despotyzmu coraz szersze warstwy ludowe. To samo należy uczynić u nas... Towarzysze, na wieś, organizować rewolucję".

(Z artykułu J. Marchlewskiego „NA WIEŚ, TOWARZYSZE", zamieszczonego w numerze 34 pisma SDKP i L „CZERWONY SZTANDAR" ze stycznia 1906 r. Marchlewski był redaktorem tego pisma.

Bodziec ruchu rewolucyjnego

„Ta bohaterska walka robotników łódzkich stanie się niewątpliwie nowym bodźcem dla proletariackiego ruchu rewolucyjnego w całym Imperium Rosyjskim i ofiary nie są daremne. W Polsce robotnicy w związku z tymi wydarzeniami już podjęli walkę z nową energią. Trudno sobie wyobrazić, żeby walka ta nie porwała także rosyjskich robotników. Mogą oni i powinni doprowadzić do rozstrzygnięcia".

(J. Marchlewski o wystąpieniu zbrojnym robotników łódzkich w czerwcu 1905 r.).

„Farbiarz od Poznańskiego"

„Z 40 lat życia, które oddał i poświęcił Julian Marchlewski walce rewolucyjnej, walce o wyzwolenie człowieka z nędzy i poniżenia, wyzysku i ucisku — pewien okres (1889 — 1891) wiąże się ściśle i bezpośrednio z rewolucyjnym życiem naszej czerwonej, proletariackiej Łodzi. Pracując — jak pisze o nim Feliks Kon — jako farbiarz w fabryce Poznańskiego, prowadząc propagandę przy warsztacie, wczuwając się w niedomagania i potrzeby mas, Marchlewski staje się wkrótce ich duszą, rzecznikiem ich dążeń, wodzem walczących...

Pragnąc jak najściślej powiązać się z klasą robotniczą, poznać jej życie i walkę, Marchlewski, podobnie jak uprzednio Waryński, a wkrótce potem Dzierżyński, niezwłocznie po ukończeniu gimnazjum zaczyna pracować jako robotnik w fabryce włókienniczej w Warszawie. Tutaj razem z robotnikami przeżywa nędzę i trudy, wspólne troski i proletariackie nadzieje.

W praktyce życia codziennego poznaje Marchlewski sprawę robotniczą.

W czasie swojej pracy w fabryce Marchlewski nie przerywa ani na chwilę działalności rewolucyjnej. Uczestniczy w kółkach t.zw. II Proletariatu, którego założycielem był Marcin Kasprzak. Partia nawiązuje do klasowo-rewolucyjnej i internacjonalistycznej ideologii Wielkiego Proletariatu, propaguje bratni sojusz z ruchem rewolucyjnym Rosji. Jednocześnie — nawiązując do końcowego etapu działalności I Proletariatu — rozstrzygające znaczenie przypisuje terrorowi.

W roku 1888, gdy fala aresztowań objęła członków „Proletariatu", żandarmeria carska poszukuje również Marchlewskiego. Pozostaje tylko jedno — wyjazd. Marchlewski udaje się nielegalnie za granicę. Jako wędrowny majster farbiarski pracuje kolejno w różnych fabrykach włókienniczych w Saksonii, Prusach, Szwajcarii.

Pobyt na obczyźnie, który dał mu możność bliskiego zetknięcia się z socjaldemokratycznym ruchem w Niemczech, wzbogaca doświadczenia Marchlewskiego. Jego marksistowskie poglądy utwierdzają się i pogłębiają. Marchlewski należy do organizatorów I Kongresu II Międzynarodówki, zwołanego przez Fryderyka Engelsa w Paryżu w roku 1889.

W tymże 1889 roku Marchlewski wraca do kraju zdecydowany walczyć o nadanie ruchowi robotniczemu w Polsce właściwego marksistowskiego kierunku. Tym razem pracuje jako farbiarz w fabryce Poznańskiego w Łodzi. Tutaj z grupą bardziej świadomych robotników tworzy Kasy Oporu, których zadaniem, obok organizowania i mobilizowania proletariatu do walki o byt, było tworzenie z dobrowolnych składek funduszu strajkowego. Odrzuca terror jako środek walki i podejmując najlepsze tradycje rewolucyjnej walki masowej I Proletariatu. W 1889 roku zakłada Marchlewski wraz ze ślusarzem Janem Lederem i włókniarzem Henrykiem Wiekoszewskim nową organizację — Związek Robotników Polskich, który miał opierać się na masowym ruchu robotniczym.

O tym, jak bardzo była klasie robotniczej potrzebna taka organizacja, świadczy szybki jej rozwój i pozycja, jaką zdobył Związek Robotników Polskich od razu w pierwszym roku istnienia. Koła Związku powstają w Warszawie, Żyrardowie, Pabianicach, Zgierzu, Dąbrowie Górniczej, Sosnowcu, Pruszkowie i wielu innych ośrodkach. Związek organizuje Kasy Oporu, Kasy Wzajemnej Pomocy, Związki Fachowe, biblioteki robotnicze. Różnorodność form organizacyjnych świadczy o umiejętności przystosowania się Związku do konkretnych warunków życia i walki. Związek nawiązywał do wspaniałych tradycji „Wielkiego Proletariatu", tradycji internacjonalizmu proletariackiego i nierozerwalnej łączności z walką rosyjskiej klasy robotniczej. Było to zasługą przede wszystkim Marchlewskiego.

Jednak u podstaw Związku, mimo wielu jego zdobyczy, leżał poważny błąd, który uniemożliwiał mu przekształcenie się w konsekwentnie marksistowską partię klasy robotniczej. ZRP prowadził prawie wyłącznie walkę ekonomiczną, zaniedbując walkę polityczną.

Nie mniej w Związku Robotników Polskich — na skutek własnych doświadczeń oraz doświadczeń międzynarodowego ruchu robotniczego — coraz bardziej narastała świadomość, że bez walki politycznej, klasowy ruch robotniczy skazany jest na powolne zwyrodnienie, że dopiero walka o władzę polityczną nadaje ruchowi robotniczemu siłę żywotną.

Ten zwrot w kierunku upolitycznienia Związku, w czym niemała jest zasługa Juliana Marchlewskiego, najlepiej uwidocznił się na przykładzie pierwszych obchodów święta majowego.

Już w 1890 roku proletariat Warszawy manifestuje strajkiem i obchodami swą solidarność międzynarodową, wolę walki o poprawę bytu mas pracujących i śmiertelnej walki z absolutyzmem. W roku następnym Marchlewski bierze czynny udział w organizowaniu przez ZRP i II Proletariat wspólnych obchodów święta pierwszomajowego nie tylko w Warszawie, ale także w Łodzi, Żyrardowie i w innych miastach. W roku 1892 obchód pierwszomajowy przekształca się w powszechny strajk robotników Łodzi i okolic, który ogarnia ponad 80.000 robotników. Jest to słynny „bunt łódzki". Dochodzi do krwawych starć z carską policją i wojskiem. Jeśli w r. 1891 znajdujemy hasła polityczne w odezwie pierwszomajowej ZRP, to w 1892 były one realizowane w życiu, w konkretnej walce politycznej

Codzienna walka mas robotniczych coraz częściej stawia kierownictwo Związku przed koniecznością rozstrzygania zagadnień politycznych. Do upolitycznienia programu i praktyki Związku w znacznym stopniu przyczynił się Marchlewski.

W październiku 1891 roku Marchlewski zostaje aresztowany i osadzony w Cytadeli Warszawskiej. Jest on jednym z 77 oskarżonych w wielkim procesie, obejmującym zarówno działaczy II Proletariatu, jak i bojowników Związku Robotników Polskich. Rok przebywał Marchlewski w więzieniu.

(W-g publikacji Wydziału Historii Partii KC PZPR — „Julian Marchlewski" — nakład „Książki i Wiedzy", luty 1950 r.).

„Fabryki i kopalnie należy wydrzeć kapitalistom... Przechodzą one na własność narodu i zarząd ich obejmują Komitety Robotnicze. Folwarki i lasy również przechodzą na własność narodu. Ziemia włościan pracujących pozostaje nietykalna. W miastach władzę obejmują delegaci robotników, a na wsi — rady gromadzkie".

(Z Manifestu Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego, na czele którego stanęli Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński, Feliks Kon i inni 30 lipca 1920 r.).

Rewolucyjne podstawy komunistycznego programu rolnego

„Tow. Marchlewski w swoim artykule świetnie ujawnił przyczyny, dla których II Międzynarodówka, obecnie żółta, nie tylko nie mogła określić taktyki rewolucyjnego proletariatu w kwestii rolnej, ale nie potrafiła nawet postawić jak należy tego zagadnienia.

Następnie tow. Marchlewski dał podstawy rewolucyjne komunistycznego programu rolnego III Międzynarodówki. Na tych podstawach można (i zdaje mi się trzeba) opracować ogólną rezolucję w kwestii rolnej Kongresu Kominternu mającego się odbyć 15. VII. 1920 r.".

(Z artykułu W. I. LENINA — „KWESTIA ROLNA I REWOLUCJA ŚWIATOWA").

Robotnik rosyjski—brat nasz i towarzysz

„Nam, robotnikom polskim, zapominać nie wolno, że chwilowa poprawa bytu nie jest celem naszym wyłącznym. Najgłówniejsze jej znaczenie polega na tym, że zbliża nas do celu ostatecznego: przez prawo i wolność zbliżymy tę chwilę, w której zginie świat wyzysku i nędzy i zapanuje braterstwo i równość.

Robotnik rosyjski — brat nasz w niedoli i towarzysz w walce. Zaczyna on rozumieć tak samo jak my, że walka z rządem carskim nie minie. I jego zbudziła już nędza i on chce walki. Więc połączy się z nami robotnik rosyjski przeciw wspólnemu wrogowi.

Wtedy ten carat, co skuł nas, Polaków i Rosjan, dla wspólnej niewoli, zginie z ręki złączonych swych wrogów — ludu robotniczego Polski i Rosji.

Więc pewni pomocy wznieśmy wysoko sztandar walki, aby zdobyć sobie prawo głosowania powszechnego, prawo wybierania urzędników, swobodę strajkowania i organizowania się, swobodę zebrań, słowa, języka i druku.

Zdobyć dla naszego ludu rząd wybierany przez cały naród i wyzyskać ten rząd dla naszej sprawy politycznej — oto nasze dzisiejsze żądanie polityczne.

(Z 1 numeru organu Socjalnych Demokratów Królestwa Polskiego „SPRAWA ROBOTNICZA", którego współzałożycielem i współredaktorem był JULIAN MARCHLEWSKI — lipiec 1893 r.)

Prof. dr. Emil Paluch

Rektor Akademii Lekarskiej w Łodzi

W obliczu Kongresu Nauki Polskiej

Zadania Sekcji Nauk Lekarskich

Był okres, kiedy po naukę do Uniwersytetu Krakowskiego zjeżdżała się młodzież z dalekich krajów, kiedy myśl i praca badawcza uczonych polskich promieniowała na całą Europę, osiągając szczyt rozwoju w ramach własnej epoki. Jest to niestety, okres bardzo odległy — czasy Kopernika i złotego wieku kultury polskiej.

Na odwrót, okres schyłkowy Rzeczypospolitej szlacheckiej znamionuje głęboki upadek kultury i nauki, którego nie zdołały powstrzymać wspaniałe osiągnięcia wybitnych jednostek, tak jak w krótkim okresie międzywojennym, nauka polska nie zdołała zapuścić głębszych korzeni na jałowym gruncie ustroju kapitalistyczno-obszarniczego, mimo godnych szacunku wysiłków postępowej grupy pracowników nauki.

Nauka bowiem i jej rozwój, nie da się oddzielić od życia całego narodu, lecz związana jest ściśle z podłożem, jaki dla każdej epoki tworzy układ stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych.

Jeśli w epoce Kopernika przodującą rolę nauce polskiej zapewnił postępowy — na owe czasy — ustrój, mamy wszelkie prawo oczekiwać, że w dobie obecnej — rodzącego się ustroju socjalistycznego — otwiera się przed nauką polską nowy, wspaniały okres rozwoju. Jego znamiona, mimo dotkliwych strat wojennych, widoczne są już dzisiaj we wszystkich dziedzinach twórczości naukowej, a **wspaniały przykład nauki radzieckiej daje pewność, że jest to dopiero początek nowego okresu, nieosiągalnego w innych warunkach ustrojowych.**

Jedną z zasadniczych cech ustroju socjalistycznego jest **planowość**, obejmująca wszystkie dziedziny życia.

Kongres Nauki Polskiej, przygotowywany na jesień jest pierwszą próbą ujęcia rozwoju nauki polskiej w ramy planowanego wysiłku. Obejmuje on organizację pracy badawczej wszystkich gałęzi nauki, zagadnienia problematyki, metodyki i organizacji technicznej badań naukowych.

W bliskiej mi dziedzinie nauk lekarskich Kongres Nauki ma do spełnienia szczególnie doniosłe zadania. Zasadniczy kierunek dotychczasowego rozwoju medycyny polskiej był ściśle związany z jej funkcją w społeczeństwie burżuazyjnym. Nie rozwinął on należycie **kierunku zapobiegawczego**, którym przepojona jest m. in. cała medycyna radziecka. Z cierpienia, chorób i nędzy ludzkiej czerpał zyski lekarz dawnego ustroju, zapobieganie chorobom stanowiło wewnętrzną sprzeczność działalności lekarza w ustroju kapitalistycznym. Tego nastawienia nie zdołał przełamać wysiłek nielicznych jednostek szlachetnych, lecz bezsilnych wobec żelaznych praw rozwoju społecznego.

Z tych samych przyczyn wywodzi się także **płytki utylitaryzm w rozwoju nauk lekarskich,** który doprowadził m. in. do zaniedbania i wielkiego upadku tzw. nauk podstawowych w medycynie, jak fizjologii, biochemii, anatomii patologicznej i in. Dyscypliny te nie służąc doraźnym celom merkantylnym nie były pielęgnowane, a adepci tych nauk nie tylko że byli trzymani na chudej diecie, lecz nie znajdywali nawet należnego im szacunku i uznania. Wytworzyło to groźną sytuację dla rozwoju myśli badawczej w całej medycynie, nie wyłączając jej gałęzi praktycznych.

Wiele kierunków badań nie znajdywało w ogóle zapotrzebowania w dawnych warunkach ustrojowych, jak np. higiena pracy, natomiast inne, jak np. służąca wyraźnie dyskryminacji klasowej **psychotechnika, od dawna potępiona w Związku Radzieckim, znajduje wciąż jeszcze u nas popleczników, na przekór postępowej krytyce naukowej i dokonanej rewolucji społecznej.**

Nowy ustrój zapewnia nauce polskiej bogate, stale rosnące środki materialne. Praca uczonych otoczona jest szacunkiem i szczególną opieką Partii i klasy robotniczej. **Związanie nauki polskiej z ideologią tej przodującej klasy społecznej przez przezwyciężenie wewnętrznych sprzeczności i wstecznych kierunków, nawiązanie do postępowych tradycji własnych, utrzymanie żywych kontaktów z nauką radziecką, powinno być jednym z głównych tematów prac zbliżającego się Kongresu Nauki Polskiej.**

Medycyna polska ma do spełnienia pilne i konkretne zadania, związane z Planem 6-letnim, z budową podstaw socjalizmu w Polsce. W tym okresie musi ona nie tylko przygotować niezbędne kadry specjalistów, lecz także rozwiązać szereg pilnych zadań organizacji służby zdrowia na odcinku przemysłowym i wiejskim. Do takich zadań należy uzdrowienie zakładów pracy i dzielnic robotniczych; zapewnienie opieki leczniczo-zapobiegawczej proletariatowi miast i wsi; otoczenie opieką lekarską dzieci i kobiet ciężarnych; podniesienie wskaźników zdrowia i sprawności psychofizycznej wśród ogółu ludności przez szerzenie kultury fizycznej i racjonalnego odżywiania; podniesienie oświaty sanitarnej wśród szerokich mas ludowych; zorganizowanie i przeprowadzenie walki z chorobami społecznymi i zawodowymi.

Opracowanie głównych wytycznych dla wykonania tych prac, zmobilizowanie zbiorowego wysiłku pracowników nauki dla 6-letniego Planu na odcinku zdrowia, jest jednym z wielkich zadań, jakie ma do spełnienia Sekcja Nauk Lekarskich Kongresu Nauki Polskiej.

Władysław Broniewski

Komuna Paryska

(Fragment)

Walcz, barykado!
Giń, barykado!
Unoś się, gniewna
pieśni paryska!
Czerwonoskrzydłą
ptaków gromadą
ponad trupami
leć na pociskach!

Walcz, barykado!
Giń nieugięta!
Będzie zwycięstwo,
będzie zapłata.
Ludu roboczy,
patrz i pamiętaj!
Proletariusze
Francji i świata!

Giń barykado!
Sztandar wznieś wyżej!
Wolna do końca,
padnij i skonaj,
groźna, ostatnia
w martwym Paryżu,
niezwyciężona,
niezwyciężona!

Na coraz wyższych szczeblach awansu

Tow. Dolacińska – nowomianowany kierownik oddziału w PZPDz Nr 2

Tow. Dolacińska — nowomianowany kierownik oddziału w PZPDz Nr 2, jest pełna prostoty i skromna. Tak skromna, że całą zasługę swego tak wysokiego awansu przypisuje otrzymywanej pomocy ze strony kolegów-majstrów i organizacji partyjnej.



Innego zdania jest jednak sekretarz organizacji partyjnej, tow. Jaszczak — która z dumą mówi o piątce kobiet awansowanych tu na dzień 8 Marca, a szczególnie o tow. Dolacińskiej.

Głębokim przekonaniem i siłą postanowienia tchną słowa tow. Dolacińskiej, gdy obiecuje dołożyć wszystkich sił, aby powierzony jej pieczy oddział stanął na najwyższym poziomie. Szczerość tych słów i zapał, lśniący w ciemnych oczach, są rękojmią, że ta pełna entuzjazmu pracy kobieta — dotrzyma niewątpliwie swego słowa.

Awans tow. Dolacińskiej nie jest dziełem przypadku ani „szczęśliwego zbiegu okoliczności".

Pracę w zakładach rozpoczęła w 1939 roku i była jedną z pierwszych, która po wyzwoleniu stanęła przy warsztacie. Początkowo pracowała jako cerowaczka, później brygadzistka, następnie kierownik cerowalni, pomoc kierownika oddziału, a wreszcie obecnie samodzielny kierownik oddziału.

Każdą z powierzonych jej funkcji wykonywała równie pilnie i z oddaniem, nie zaniedbując przy tym pracy społecznej ani partyjnej, jako wzorowy agitator.

W ciągu dwóch miesięcy, podczas których zastępowała poprzedniego kierownika, dała się poznać, jako doskonały organizator, taktowny zwierzchnik o wielkim posłuchu wśród pracowników.

„W trudnych latach przedwojennych samo uzyskanie zajęcia było już szczęściem. Nie myślałam nigdy o takim awansie, nie spodziewałam się podobnego wyróżnienia.

Ale ten awans obowiązuje do dalszej, wytężonej pracy. Jej rezultaty, to jedna z cegiełek do budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju".

Mistrzowski przekład „Pana Tadeusza"

L. OZIEROW

Za nowy przekład poematu Adama Mickiewicza „Pan Tadeusz" na język ukraiński, przyznano nagrodę stalinowską poecie radzieckiemu Maksymowi Rylskiemu.

Oddanie w całej pełni niewysłowionego piękna epopei o „Ostatnim zajeździe na Litwie" jest zadaniem niezmiernie trudnym, a jednocześnie odpowiedzialnym i zaszczytnym. Toteż w ciągu wielu lat szlifował Maksym Rylski przekład „Pana Tadeusza".

„Pamiętam, we wczesnym dzieciństwie — pisze Maksym Rylski — słuchałem z ogromnym zainteresowaniem wyjątków z „Pana Tadeusza", które czytał mi mój brat. W szczególności podobał mi się słynny „Koncert Wojskiego" z czwartej księgi poematu. Nie mając jeszcze odwagi przystąpić do przekładu całości, za namową przyjaciół — równie gorących jak ja wielbicieli Mickiewicza — przetłumaczyłem opis gry Wojskiego na rogu i scenę „Poloneza czas zacząć".

Tak oto Rylski rozpoczął pracę nad przekładem genialnego utworu Mickiewicza.

W przeszłości podejmowano niejednokrotnie próby przetłumaczenia całości oraz wyjątków z „Pana Tadeusza" na język ukraiński. Już **w roku 1874 S. Wołyniec przełożył pierwszą księgę poematu.** Próbę tę jednak należy uznać za nieudaną. Wielki poeta ukraiński, **Iwan Franko jest autorem odznaczającego się wyjątkową wiernością i celnością ekspresji przekładu „Epilogu" oraz kilku urywków z pierwszej i ósmej księgi.**

Pierwsze pełne wydanie „Pana Tadeusza" w przekładzie Maksyma Rylskiego ukazało się w roku 1927 i spotkało się z pochlebną oceną zarówno krytyki radzieckiej, jak i postępowej prasy polskiej. Ale sam tłumacz nie uważał tego dzieła za doskonałe i w dalszym ciągu niestrudzenie je wygładzał.

Minęło 20 lat. Przez ten czas ogromnie wzbogacił się warsztat poetycki Maksyma Rylskiego; w międzyczasie wyostrzył on swe pióro na twórczości oryginalnej oraz doskonałych przekładach z Woltera, Puszkina, Lermontowa oraz przekładach wielu sonet i ballad Mickiewicza. Wiele czasu poświęcił studiom nad twórczością wielkiego poety polskiego, napisał o nim kilka essayów krytycznych oraz brał udział w redagowaniu rosyjskich i ukraińskich wydań utworów Mickiewicza.

Ku uczczeniu 150 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza poeta ukraiński przełożył ponownie „Pana Tadeusza". W swoim przekładzie Maksym Rylski starał się oddać jak najwierniej ducha oryginału. Z pietyzmem traktował najmniejsze szczegóły, zdając sobie sprawę, że zadecydują one o całości dzieła.

Oceniając owoc swych wieloletnich trudów, tłumacz mówi: „oczywiście i dziś nie uważam swej pracy za doskonałą, lecz niechże stanowi ona mój skromny podarunek dla bratniego narodu polskiego".

Kultura bratniej Polski droga jest i bliska narodom ZSRR. Dowodem tego jest przepiękny przekład „Pana Tadeusza", który doczekał się najwyższej oceny — nagrody stalinowskiej.

Śmierć Sergiusza Bachruszina

W Moskwie zmarł w wieku 68 lat wybitny historyk radziecki — Sergiusz Bachruszin. W okresie władzy radzieckiej Bachruszin napisał ok. 100 prac naukowych, m. in. fundamentalne dzieło o historii dyplomacji w Rosji w wieku XV, XVI i XVII oraz szereg prac, poświęconych historii starych miast rosyjskich. Sergiusz Bachruszin odznaczony był orderem Czerwonego Sztandaru Pracy i licznymi medalami.

Co czytać?

Nowości rynku wydawniczego

W ciągu najbliższego tygodnia ukażą się na półkach księgarskich następujące nowe wydawnictwa Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza":

Mehring F. — **O materialiźmie historycznym.** — (Str. 87). Biblioteka Socjalizmu Naukowego.

Praca Mehringa ukazała się po raz pierwszy w r. 1893. Przekładu na język polski dotychczas nie było. W dodatku do książki zamieszczony jest fragment listu Engelsa do Mehringa odnoszący się do pracy „O materialiźmie historycznym".

Ostrowitianow K. W. — **Renta gruntowa a rozwój kapitalizmu w rolnictwie.** Wyd. II. (Str. 69).

W książce tej omawiane są następujące zagadnienia: Powstanie rolnictwa kapitalistycznego, teoria renty gruntowej, rozwój kapitalizmu w rolnictwie. Książkę zamyka rozdział o reformie rolnej w krajach demokracji ludowej.

Korotiejew W. — **Oszczędność w walce z rozrzutnością.** — Przekład z języka rosyjskiego I. Gefonowej. (Str. 74 plus 1 nlb.).

Treść książki rozpada się na następujące rozdziały: „Znaczenie oszczędności w gospodarce socjalistycznej. Cena rozrzutności. Jak zaoszczędzić miliony. Wielkość w rzeczach małych. Brygada Kontrolna Komsomołu. Należy cenić owoce pracy ludu".

„Kobiety radzieckie". — (Str. 285 plus 1 nlb.).

Jest to pięknie wydana, ilustrowana książka o kobietach radzieckich, o których powiedział Stalin: „Takich kobiet nie było i nie mogło być w dawnych czasach". Na treść książki składają się sylwetki kobiet różnych zawodów (górników, tkaczek, lekarzy, nauczycielek, inżynierów), oddanych bez zastrzeżeń pracy zawodowej i społeczno-politycznej, pracujących z wielką ofiarnością dla państwa socjalistycznego.

„Książka i Wiedza" zapowiada wydanie w kwietniu br. książki akademika M. B. Mitina — **Stalin — koryfeusz nauki.**

Spadkobiercy Komuny Paryskiej

walczą o wolność Francji

W 79 rocznicę Komuny Paryskiej

„Paryż robotniczy ze swą Komuną będzie wiecznie czczony jako sławą okryty zwiastun nowego społeczeństwa" — pisał Karol Marks.

79 lat upływa od proklamowania Komuny Paryskiej. Proletariat francuski, jak co roku, a wraz z nim proletariat całego świata, czci dziś pamięć bohaterów Komuny. Robotnik francuski składa wieńce na mogiłach rozstrzelanych komunardów, składa przysięgę, że walczyć będzie aż do pełnego triumfu sprawy, za którą zginęli.

Jesienią 1870 roku, w wyniku kapitulacji Napoleona III pod Sedanem i zdrady marszałka Bazaine w Metzu, wojska Bismarcka zbliżają się do Paryża, rozpoczynają oblężenie miasta. Lęk przed własnym ludem pcha ówczesny rząd francuski, z Thiersem na czele, ówczesną burżuazję francuską na drogę zdrady, na drogę sojuszu z wrogiem narodu francuskiego.

Nastroje rewolucyjne w Paryżu rosną. W obawie przed nimi monarchistyczno-burżuazyjne Zgromadzenie Narodowe przenosi się do Wersalu, gdzie uchwala wniosek o rozbrojeniu Gwardii Narodowej, złożonej w większości z robotników. W nocy z 17 na 18 marca 1871 wojska Thiersa ruszają ku wzgórzom Mont-Martre, celem zdobycia znajdujących się tam armat Gwardii Narodowej. Na wieść o tym, robotnicy Paryża śpieszą z pomocą Gwardii Narodowej. Żołnierze Thiersa odmawiają strzelania do swych braci i w olbrzymiej większości przechodzą na stronę Gwardii. Przerażony Thiers w pośpiechu ucieka do Wersalu. Nad Paryżem, na ratuszu i gmachach ministerstw załopotały czerwone sztandary. 28 marca 1871 proklamowana została w Paryżu władza Komuny, władza ludowa. Po raz pierwszy w historii zniesiona została władza burżuazji.

Tymczasem obóz wersalczyków podpisuje z Bismarckiem haniebny traktat pokojowy i przygotowuje się do kontrofensywy. Korzystając z poparcia Bismarcka, który wbrew warunkom traktatu pokojowego pozwala Thiersowi na powiększenie armii, wersalczycy 20 maja rozpoczynają generalny szturm miasta. Rozpoczął się krwawy „Tydzień Majowy", w czasie którego w całej wielkości przejawiło się bohaterstwo klasy robotniczej. Miasto pokryło się barykadami. Walczono o każdą ulicę, o każdy dom, o każdą piędź ziemi. Na barykadzie ginie generał Komuny, Jarosław Dąbrowski. Bohatersko walczy Walery Wróblewski. 10 tysięcy kobiet robotnic walczy u boku swych mężów. Robotniczy Paryż, zalany krwią, oświetlony łuną pożarów bohatersko zmaga się z przeważającymi siłami wersalczyków. Do ostatniej chwili bohatersko broni się 200 komunardów na cmentarzu Pere Lachaise.

30 tysięcy zabitych obrońców Komuny i 45 tysięcy aresztowanych, z których wielu powieszono — oto obraz metod, jakich chwyciła się burżuazja francuska, czując się zagrożona w swym panowaniu. Generała markiza Galifet — kata Komuny, który bezpośrednio kierował rzezią — w uznaniu „zasług" nagrodzono najwyższymi odznaczeniami francuskimi.

Komuna Paryska istniała krótko, lecz odegrała wielką rolę historyczną. Marks nie tylko zachwycał się bohaterstwem komunardów, „szturmujących niebo", lecz, jak pisze Lenin, „w masowym ruchu rewolucyjnym, chociaż ruch ten nie osiągnął celu, Marks widział wielkiej wagi doświadczenie dziejowe, pewien krok naprzód światowej rewolucji proletariackiej, krok praktyczny, o wiele ważniejszy, niż setki programów i rozpraw".

„Komuna wywarła duży wpływ na walkę klasy robotniczej — pisał Lenin — obudziła ona w Europie ruch socjalistyczny, ujawniła siłę wojny domowej... nauczyła proletariat europejski stawiać konkretne zadania rewolucji socjalistycznej".

Pierwsza rewolucja proletariacka nie odniosła zwycięstwa. Komuna Paryska upadła przede wszystkim dlatego, że klasa robotnicza Francji nie była jeszcze wówczas dojrzała, nie posiadała rewolucyjnej partii marksistowskiej, która byłaby zdolna poprowadzić robotników do zwycięskiej walki przeciwko burżuazji. „Kierownictwo Partii — pisał Stalin — jest główną rzeczą w dyktaturze proletariatu, jeśli mieć na względzie dyktaturę choćby do pewnego stopnia ugruntowaną i całkowitą, a nie taką, jaką była np. Komuna Paryska, która była dyktaturą nie całkowitą i nietrwałą". Brak prawdziwie rewolucyjnej partii proletariackiej leży u źródeł najważniejszych błędów Komuny, spowodował jej upadek. Przywódcy Komuny wahali się, nie wykazali dostatecznej stanowczości w gromieniu wrogów. Komuna nie potrafiła nawiązać sojuszu z chłopstwem, nie rozumiała ogromnego znaczenia tego sojuszu, chociaż, jak pisał Marks, „torowała sobie do niego drogę", czego wyrazem była odezwa wydana do chłopstwa.

„Teraz socjalizm wykończony jest na zawsze" — mówił krwiożerczy karzeł Thiers po krwawej masakrze proletariatu paryskiego. Nie przypuszczali kaci Komuny, że w klęsce nietrwałej dyktatury proletariatu w Paryżu przyjdzie zwycięstwo niewzruszonej dyktatury proletariatu w Związku Radzieckim i następnie w krajach demokracji ludowej. Że dojrzały i zahartowany w walkach proletariat francuski stanie ponownie, w innych warunkach, na czele walki o niepodległość swego kraju, kraju coraz bardziej uzależnionego od imperialistów amerykańskich, którzy innymi nieco metodami, niż to zrobił Bismarck usiłują również obezwładnić Francję. Podobnie jak Bismarck znajdują oni sojusznika w burżuazji francuskiej, która stacza się w bagno zdrady własnego narodu. Nieprzerwanie biegnie front zdrady od Thiersa poprzez Petaina, Lavala do Bidault. Miejsce ministra spraw zagranicznych, Favre'a, który złożył podpis pod haniebnym traktatem pokojowym z Bismarckiem, zajął Schuman, składający podpisy pod wszystkimi dyktatami Waszyngtonu. Miejsce generała, markiza Galifet, kata Komuny, zajął socjal-demokrata Moch, kat francuskiej klasy robotniczej. Miejsce rządu „zdrady narodowej" Thiersa, zajęły kolejne rządy „amerykańskie" we Francji.

Dziś klasa robotnicza Francji, kontynuując dzieło bohaterskich komunardów, kierowana przez silną i zwartą Komunistyczną Partię Francji, skupia wokół siebie szerokie rzesze narodu francuskiego, prowadzi je do walki przeciwko Bismarckom i Thiersom doby obecnej.

Coraz donośniej, coraz potężniej rozlega się głos spadkobierców Komuny Paryskiej. Rozlega się w Dunkierce i Marsylii, gdy robotnicy portowi odmawiają wyładowywania broni amerykańskiej. Rozlega się w setkach fabryk, w których robotnicy odmawiają produkowania broni dla prowadzenia „brudnej" wojny w Vietnamie, produkowania broni, którą amerykańscy podżegacze wojenni i ich francuscy pachołkowie chcą użyć do wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu. Rozlega się w całej Francji, gdy setki tysięcy francuskich robotników strajkują, żądając chleba, wolności i pokoju.

Żyją tradycje, żyje pamięć Komuny. — Ich wierna spadkobierczyni — klasa robotnicza Francji nie walczy dziś, jak ongiś komunardzi, osamotniona. Stanowi bowiem część składową potężnego obozu pokoju i postępu, obozu, który jest dostatecznie silny, by pokrzyżować plany reakcji.

Tadeusz Rubach.

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Św. Trójcy
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45

KINA:

Kino „BAŁTYK" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Dubrowski". Początek seansów w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30, 20.30. W niedziele i święta o godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. Poranek o godz. 10.30.

* * *

Kino „POLONIA" wyświetla film produkcji czeskiej pt. „500 ccm". Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18 i 20, w niedziele i święta o godz. 14, 16, 18 i 20. Poranek o godz. 10.30.

ADRES REDAKCJI:
Al. 3 Maja Nr. 4.

Redakcja „Głosu Piotrkowskiego" przyjmuje interesantów codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 15 do 18, tel. 15-81.

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26, tel. 15-40

Powiat piotrkowski bez analfabetów

W wyniku przeprowadzonej swego czasu rejestracji analfabetów na terenie powiatu piotrkowskiego zarejestrowano 8086 osób nie umiejących pisać ani czytać. Z tej liczby 4113 osób objętych jest szkoleniem, pozostali natomiast ze względu na podeszły wiek zostali od nauki zwolnieni. Dodatkowa, ostatnio dokonana rejestracja na terenie powiatu piotrkowskiego ujawniła dalszych 1004 analfabetów.

Obecnie w powiecie istnieje 189 kursów, na których 5117 analfabetów zdobywa umiejętność czytania i pisania.

*

W gromadzie Huta, gminy Ręczno, na kursie kształci się 36 osób. Z początku frekwencja na kursie była niezbyt dobra. Dzięki jednak inicjatywie opiekuna społecznego, kurs cieszy się teraz najlepszą frekwencją w całym powiecie. Już w kwietniu zakończy się tutaj 5-miesięczny kurs początkowej nauki pisania i czytania i tym samym analfabetyzm, smutna pozostałość rządów sanacyjnych na terenie gromady Huta, zostanie całkowicie zlikwidowany.

*

Kurs w Rozprzy, który odbywa się przy tutejszej szkole podstawowej, należy do dobrych dzięki troskliwej opiece instruktora pedagogicznego do walki z analfabetyzmem. Uczęszcza na niego około 40 kursantów.

*

Związek Samopomocy Chłopskiej na terenie powiatu piotrkowskiego otoczył troskliwą opieką 40 kursów dla analfabetów. Opieka Z.S.Ch. polega na propagowaniu akcji zwalczania analfabetyzmu, czuwaniu nad frekwencją na kursach, zaopatrywaniu w opał i naftę lokali, w których prowadzi się kursy.

*

W czasie ostatnio odbytej w Piotrkowie odprawy pełnomocników gminnych do walki z analfabetyzmem, nauczycieli, prowadzących szkolenie oraz opiekunów społecznych omówiono sprawę frekwencji na kursach.

W związku z zakończeniem już w kwietniu 5-miesięcznych kursów tzw. pierwszego turnusu walki z analfabetyzmem zostało już zorganizowanych dalszych 20 kursów, które do czerwca br. przeszkolą pewną ilość analfabetów. Ambicją Inspektoratu Szkolnego w Piotrkowie jest całkowite zlikwidowanie analfabetyzmu na terenie powiatu piotrkowskiego do dnia 22 lipca 1951. Druga faza walki z analfabetyzmem rozpocznie się od października br. (G)

15 kwietnia zakończenie akcji wyborczej
w wiejskich kołach ZMP

Od kilku już tygodni na terenie powiatu piotrkowskiego przeprowadzana jest we wszystkich wiejskich kołach ZMP akcja sprawozdawczo - wyborcza. W każdym kole odbyły się już zebrania przedwyborcze obsłużone przez przedstawicieli Zarządu Powiatowego ZMP w Piotrkowie. Obecnie w kołach tych odbywają się wybory nowych zarządów i delegatów na Powiatowy Zjazd ZMP, który odbędzie się 7 maja w Piotrkowie.

Akcja wyborcza zakończona została dotychczas w gminie Łęczno, Bogusławice i Chabielice. Wybrano także nowe zarządy szkolne w Liceum Rolniczym w Bujnach, w Publicznej Szkole Powszechnej dla Dorosłych w Wolborzu, w Średniej Szkole Zawodowej i 11-letniej Szkole Ogólnokształcącej w Bełchatowie. W kołach, które wybrały sobie już nowe zarządy daje się zauważyć pewne ożywienie w pracy, wzrasta ilość członków, podnosi się ilość prenumerowanej prasy i t.d.

Jedno z najaktywniejszych kół ZMP w powiecie, jakim jest bezsprzecznie koło przy Szkole Powszechnej dla Dorosłych w Wolborzu, po zmianie zarządu przystąpiło natychmiast do dalszej aktywnej, prawdziwie „zetempowskiej" roboty, biorąc pod swą opiekę wiejskie koła w Żarnowicy, Poichnie i koło ZMP przy Spółdzielczej Przetwórni Wełny „Runo" w Wolborzu.

Akcja wyborcza na terenie naszego powiatu zakończona zostanie 15 kwietnia br., w wyniku której obsłużonych zostanie około 200 wiejskich kół ZMP-owskich. W tym samym również terminie wybrane zostaną 23 nowe zarządy gminne ZMP, w maju natomiast odbędą się wybory nowego Zarządu Powiatowego. (H)

Centrala Ogrodnicza przystąpiła do walki
ze szkodnikami i chorobami drzew owocowych

Centrala Ogrodnicza, Ekspozytura w Piotrkowie, przystąpiła już do akcji, mającej na celu zwalczanie chorób i szkodników drzew owocowych. Zakończono obecnie przygotowania niezbędnych dla tej akcji chemikalii w ilości 10 ton oraz przygotowano odpowiedni sprzęt, jak opryskiwacze, opylacze, skrobaczki, szczotki druciane, sekatory i tp. Centrala Ogrodnicza w Piotrkowie ma za zadanie zaopatrzyć w wyżej wymieniony sprzęt i chemikalia równorzędne placówki w Radomsku i Opocznie, ponadto zaopatrzyć ona musi Państwowe Gospodarstwa Rolne oraz indywidualnych producentów. Dotychczas na te trzy powiaty, to jest piotrkowski, opoczyński i radomszczański rozprowadzono 4 tony karbolu oraz trzy tony bordosolu. Jeśli zajdzie potrzeba Centrala Ogrodnicza w Piotrkowie dostarczy dalszych ilości tych chemikalii.

W niektórych PGR na terenie powiatu piotrkowskiego, jak i w poszczególnych sadach chłopskich przystąpiono już do akcji opryskiwania drzewek.

Celem wygrania walki z chorobami i szkodnikami drzew owocowych Centrala Ogrodnicza w Piotrkowie zorganizowała w powiatach dobrze funkcjonujący aparat propagandowy. Akcja propagandowa polega na uświadomieniu wiejskich posiadaczy sadów o celach i korzyściach, jakie daje skutecznie przeprowadzona walka ze szkodnikami i chorobami drzew owocowych. Dużą aktywność na tym polu wykazują przeszkoleni niedawno mężowie zaufania kontraktacji warzyw, którzy między innymi, zapoznali się na wykładach z istotą walki ze szkodnikami. Oni to udzielają swym sąsiadom i zainteresowanym fachowych rad. Ponadto w Centrali Ogrodniczej w Piotrkowie urzęduje odpowiedzialny instruktor, który codziennie przyjmuje chłopów i ogrodników, udzielając im porad.

Zainteresowanym podajemy do wiadomości, że Centrala Ogrodnicza posiada na składzie znaczne ilości sprzętu potrzebnego do walki ze szkodnikami, który jest do nabycia w dowolnych ilościach.

Nowy Zarząd koła ZMP
przy CHPM

Przed kilku dniami na zebraniu koła Związku Młodzieży Polskiej przy Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego w Piotrkowie po wygłoszeniu referatu ideologicznego przez przedstawicielkę Zarządu Miejskiego ZMP dokonano wyboru nowych władz koła.

W skład nowego zarządu weszła: Anna Urbańczyk, jako przewodnicząca Maria Rózga, jako wiceprzewodnicząca, sekretarką wybrano Jadwigę Karbowiak, zaś skarbniczką Marię Kościureczko.

Nowy zarząd koła postanowił większą niż dotychczas uwagę zwrócić na ideologiczne wychowanie swych członków i na pracę oświatową, do czego w znacznej mierze przyczyni się własna świetlica, która już wkrótce zostanie tu otwarta.

H. B.

Surowe kary dla przestępców

W tych dniach Rejonowy Sąd Wojskowy w Łodzi na sesji wyjazdowej w Piotrkowie rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę **Wiktora Krajewskiego i Zygmunta Słomki** oskarżonych o nielegalne posiadanie broni. Sąd skazał Zygmunta Słomkę na 13 lat, a Wiktora Krajewskiego na 8 lat więzienia.

Rozpatrywana była także sprawa Jana Stępnia z Paskrzyn, pow. piotrkowskiego, Franciszka Jankowskiego, Bronisława Szymanka i Krystyny Migockiej z gminy Ręczno, oskarżonych o współdziałanie z bandami. Sąd skazał Szymanka na 15 lat więzienia, Stępnia na 10 lat więzienia i w stosunku do obu oskarżonych zarządził przepadek mienia i pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 3. Sprawę oskarżonych Jankowskiego i Migockiej postanowił Sąd odłożyć do rozpatrzenia w trybie zwykłym.

ZE SPORTU
ZKS »Unia« — »Concordia« u progu sezonu

W nadchodzącą niedzielę „Concordia" rozgrywa w Łodzi z tamtejszym „Kolejarzem" swoje pierwsze tegoroczne spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego.

Chcąc dowiedzieć się, jak wyglądać będzie tegoroczny skład najsilniejszej drużyny piotrkowskiej zwracamy się o informacje do kierownictwa klubu. Jak się okazuje, zmiana nastąpi tylko na prawym skrzydle, gdzie zagra w tym sezonie młody Radzikowski z pierwszej „B" drużyny oraz w bramce, gdzie słabego kondycyjnie Kapuścińskiego zastąpi Turlejski. Poza tym nastąpią tylko przetasowania wewnętrzne tych samych, dobrze znanych w piotrkowskim świecie sportowym, graczy.

Dotychczasowy środkowy napastnik Piłka obejmie miejsce prawego łącznika, a miejsce jego zajmie Krawczyński. W obronie grać będzie w dalszym ciągu popularny „Rafał", Jędrzejczyk i Andriańczyk. Na lewym skrzydle Owczarek, w pomocy Książszczak ewentualnie Cukrowski, Łysoń i Mermer. Nie ustalono jeszcze kto zagra na pół lewym; zależy to od tego, czy skończy się okres zawieszenia Sentorka i Zielonki.

Jak widać z powyższego zestawienia z „seniorów" piłkarskich „Concordii" ustąpił w tym sezonie tylko Dawidowicz, z narybku wszedł tylko Radzikowski. Nie wiemy, czy wyjdzie to na dobre naszemu leaderowi piłkarskiemu, tym więcej, że starzy gracze nie zdradzali dla zaprawy zimowej, przeprowadzanej przez Kordowiaka i Dawidowicza — wielkiego zainteresowania.

Inaczej wygląda zupełnie sprawa w sekcji piłki ręcznej, która również nie długo wyjdzie na boisko, żeby rozegrać swój pierwszy mecz z łódzkim bratnim klubem ZKS „Unia—Chemia". W drużynie koszykówki nie widzimy starych graczy. Skład pierwszego ataku jest następujący: Dolot, Pietrusiewicz, Świątczak, Szymański i Obara. Pietrusiewicz, znany bokser „Concordii", po zrezygnowaniu z sukcesów w boksie okazał się na treningach bardzo dobrym koszykarzem. Treningi przeprowadzał w sali Gimnazjum Chrobrego gracz ligowy ŁKS „Włókniarza" — Żyliński, który rokuje odmłodzonej drużynie koszykowej „Concordii" sukcesy w tegorocznych rozgrywkach Pod okręgu.

W siatkówce, ze starych nazwisk spotykamy Kołakowskiego, Zimmera, Nowaka i Gniewaszewskiego. Narybek, to Bachmacz, Dolot i Urbański. Podobno żeńska drużyna siatkówki poprawiła po zimowej zaprawie swoją kondycję i technikę gry, która niestety, w zeszłym sezonie pozostawiała jeszcze dużo do życzenia. Skład drużyny nie uległ większej zmianie. Grać będą: Gąsiorowska, Gutmajerowa, Bartłomiejczyk, Jarnecka i dwie Ścibutówny. Treningi siatkarek przeprowadzał ob. Bald, który równocześnie jest trenerem najmłodszej lekkoatletycznej sekcji „Concordii". Sekcja ta w bieżącym sezonie wyjdzie po raz pierwszy na boisko. Podobno i tutaj znalazło się szereg talentów, wyszukanych wśród piotrkowskich robotników.

Wyniki trwającej przez całą zimę zaprawy graczy „Concordii" zobaczymy już niedługo na boiskach — narazie życzyć by należało najstarszemu robotniczemu klubowi sportowemu w Piotrkowie, żeby objął swoim zasięgiem jeszcze szersze gromady młodzieży robotniczej i dążył do jak najpełniejszego umasowienia sportu na naszym terenie.

Ramię przy ramieniu będziemy wspólnie kroczyć do socjalizmu
Odwiedziny kobiet wiejskich w PZPB im. Stalina w Łodzi

Zdobiące kobiety wiejskie pasiaste kolorowe wełniaki, aksamitne staniki, wyszywane cekinami, wzbudzały powszechny zachwyt wśród przechodniów. Ten i ów oglądając się za niemi, mówił:

— Patrzcie, to kobiety ze wsi przyjechały do nas na swoje święto.

* * *

Delegacja kobiet ze spółdzielni produkcyjnych wojew. łódzkiego, która zaproszona została przez Zarząd Ligi Kobiet na Centralną Akademię z okazji Międzynarodowego Święta Kobiet, zwiedziła PZPB im. Stalina w Łodzi.

Pierwsze swe kroki przybyłe kobiety skierowały do żłobka i przedszkola, chcąc zapoznać się z warunkami, w jakich przebywają dzieci robotnic. To, co zobaczyły, przeszło ich oczekiwania. Czysto i zdrowo wyglądające, wychowane w gromadzie dzieciaki nie chowały się wstydliwie przed gośćmi, lecz rozmawiały z nimi śmiało, zapraszając do zabawy. Kobiety, patrząc na ich zdrowe i wesołe buzie, były do głębi wzruszone.

— Kiedy nasze dzieci korzystać będą z takiej troskliwej opieki — powiedziała tow. Bogatek, ocierając ukradkiem łzy — bo tymczasem to od najmłodszych lat już muszą ciężko pracować, pasąc gęsi i krowy.

— Nie płaczcie, Bogatkowa — pociesza ją ob. Kowalska, w której wsi już zorganizowano spółdzielnię produkcyjną — gdy u was również założą spółdzielnię, to małe dzieci nie będą tam pasać krów. Jeden pastuch, dorosły mężczyzna obejmie to zajęcie. W każdej spółdzielni zostaną urządzone żłobek i przedszkole.

* * *

Następnie delegatki udały się na obejrzenie pracy w fabryce. Ogromny podziw wzbudziła w nich przędzalnia na Księżym Młynie. Oszołomił je huk i łoskot maszyn. Ostrożnie przechodzą wzdłuż ganków. Prządki same nawiązują rozmowy. Przodownica pracy, tow. Stanisława Łojszczyk, wypytuje jak tam układa się życie w spółdzielni, jak realizowane są plany. Ze swej strony przedstawicielki wsi wypytują znów o współzawodnictwo w fabryce, o akcję socjalną.

— Będziemy się starały naśladować was i korzystać z waszych wielkich doświadczeń — oświadczyła ob. Franciszka Michalska ze spółdzielni produkcyjnej Jackowice — będziemy tak pracować dla naszej spółdzielni, tak rozwijać współzawodnictwo, aby wypełniać nasze plany z nadwyżką, podobnie, jak wy to czynicie.

* * *

Co to za chorągiewki, zatknięte przy warsztatach? — pytały kobiety, wchodząc do ogromnej sali Nowej Tkalni.

— Chorągiewki przy krosnach oznaczają, że tutaj pracują przodownice pracy — odpowiadają tkaczki.

Goście kręcą głowami z podziwem, że tyle przodownic i przodowników pracuje na jednej sali. Tow. Seweryniakowa opowiada przybyłym o zobowiązaniach, jakie podjęła tkalnia celem przedterminowego wykonania planu. Gospodynie z podziwem przysłuchują się jej słowom, a potem ściskają ją serdecznie.

— Wasze słowa dodają nam otuchy do pracy — mówi młoda gospodyni ze spółdzielni Nowosolna, ob. Wośka.

* * *

Na „dzień dobry" wszystkie czyściarki odpowiedziały chórem. Od razu nawiązała się nić serdeczności i wzajemnego zrozumienia między gośćmi a robotnicami. Z ciekawością przybyłe oglądają towar, obserwując zręczną i szybką pracę czyściarek. Tow. Michalska, która od dawna już chciała zabrać głos, znalazłszy się po środku sali, powiada wreszcie donośnym głosem.

— Jesteśmy z wami całym sercem, siostry kochane. Produkujcie dobry towar, my zaś dostarczymy wam w bród produktów z naszych spółdzielni.

Dalej gorąco mówiła o tym, że razem, ręka w rękę, kroczyć będą wszystkie do socjalizmu. Burzliwe oklaski robotnic zagłuszyły jej ostatnie słowa.

* * *

Opuszczając fabrykę kobiety wiejskie obiecały robotnicom, że opowiedzą na wsi to wszystko, co dzisiaj tu ujrzały. Opowiedzą o bojowej postawie robotników, o ich osiągnięciach, o ich upartym i wytrwałym dążeniu do lepszej przyszłości.

— Wizyta dzisiejsza natchnęła nas otuchą, że podobnie, jak wy, którzy rozpoczynając pracę w spustoszonych fabrykach urządziliście sobie już doskonałe warunki pracy, również i my, organizując wsie spółdzielcze, podniesiemy na wyższy poziom naszą gospodarkę i naszą stopę życiową — oświadcza na pożegnanie z mocą głębokiego przekonania tow. Michalska.

M. S.

Z życia koła sportowego
przy Gimnazjum i Liceum Mechanicznym

Po ostatnich wyborach nowego zarządu, Koło Sportowe przy Gimnazjum Mechanicznym przystąpiło ze zdwojoną energią do pracy. Zadaniem nowych władz koła stało się w pierwszym rzędzie wciągnięcie w orbitę sportu jak największej ilości uczniów.

Obecnie koło liczy 150 członków i posiada sekcję piłki nożnej, koszykówki, lekkoatletyczną, bokserską i tenisa stołowego. Największymi osiągnięciami pochwalić się może sekcja piłki nożnej, która w zeszłorocznych rozgrywkach wysunęła się na czoło szkolnych zespołów piłkarskich na szczeblu Okręgu Łódzkiego. Również pozostałe sekcje rozwijają się dobrze, a dzięki wyremontowanej staraniem członków koła sali gimnastycznej, możliwości treningowe zwiększyły się znacznie i praca poszczególnych sekcji jest coraz wydajniejsza.

Dzięki bezinteresownej pracy uczniów drugiej klasy licealnej oddano w tych dniach do użytku boisko koszykówki, gdzie rozegrane będą w bieżącym sezonie międzymiastowe spotkania klubów szkolnych.

Koło Sportowe przy Gimnazjum nie zapomina również o tak ważnym odcinku pracy, jakim jest szerzenie kultury sportowej na wsi. Projektuje się szereg wyjazdów w teren w celu rozegrania meczów z reprezentacjami Ludowych Zespołów Sportowych.

Szkoda tylko, że w tych wszystkich akcjach nie pomaga ruchliwemu zarządowi Koła Sportowego przy Gimn. Mechanicznym, żaden piotrkowski klub sportowy. Naprawdę szkoda...

(M.)

Ogłoszenia drobne

HEJNIAK Antonina zam. Piotrków, zagubiła dowód osobisty.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 18 marca 1930 r.

SKARB POD TUSZYNEM

Stanisław Mielczarek — rolnik z Wodzina Prywatnego, pod Tuszynem — odkopał na polu starożytną urnę, zawierającą 50 monet srebrnych i złotych. Pieniądze nie zawierały żadnego stempla, a jedynie coś w rodzaju pisma klinowego.

KASA CHORYCH I KRYZYS

Łódzka Kasa Chorych wskutek kryzysu stanęła ostatnio przed poważnymi kłopotami pieniężnymi. Okazuje się, że w miesiącu lutym stan członków Kasy Chorych wynosił — (bez służby domowej) — 132.039 osób, podczas gdy chorych było ogółem 92.305 osób (wraz z członkami rodzin).

Ten niezwykły paradoks doprowadził finanse Kasy Chorych do prawdziwej ruiny.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że ci ubezpieczeni, którzy nie chorują, zatrudnieni są tylko po 3 dni w tygodniu — nie ma się co dziwić, że Kasie Chorych grozi prawdziwa „plajta". — („Głos Poranny").

DOM SIĘ ULOTNIŁ

We wsi Turki, powiatu wieluńskiego, dokonano kradzieży... domu. Mianowicie, małorolny chłop — Witold Szkudlarek wybrał się do Kalisza na wesele swego syna. Po powrocie do domu Szkudlarek zastał tylko stojący samotnie komin, zaś drewniane ściany chaty zniknęły bez śladu.

Szkudlarka, gdy poszedł zameldować policji o tej niezwykłej kradzieży — „osadzono w areszcie, podejrzewając go o chorobę umysłową". Gdy jednak patrol policyjny przybył na miejsce — okazało się, że „jacyś nieznani sprawcy rozebrali dom Szkudlarka i wywieźli w nieznanym kierunku. („Głos Poranny").

BRAK MIEJSCA W SZKOŁACH

Na posiedzeniu łódzkiej Rady Szkolnej — stwierdzono, że wskutek wstrzymania kredytów na budowę nowych szkół — obowiązek szkolny stanie się w roku bieżącym fikcją, gdyż wielka część dzieci nie będzie mogła pobierać nauki w szkołach powszechnych wskutek braku miejsca.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś o godz. 18 sztuka L. Kruczkowskiego pt. „Odwety" w drugiej wersji.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Teatr nieczynny aż do odwołania.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19.15 „Niemcy" Leona Kruczkowskiego z Karolem Adwentowiczem w roli prof. Sonnenbrucha.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2 — tel. 217-49)
18 marca teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)
Dziś, o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" (Łódź, ul. Nawrot 27, tel. 135-74)
Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" (Łódź, Piotrkowska 152, tel. 258-99)
Sobota, dnia 18 marca br., o godz. 17,15 widowisko pt. „Złota rybka".

RADIO

SOBOTA 18 MARCA 1950

12.04 Dziennik południowy. 12.35 Przerwa. 13.25 (Ł) Chwila muzyki. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja szkolna. 14.00 Przegląd kulturalny. 14.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Muzyka dla wszystkich z płyt. 14.55 Koncert solistów. 15.30 „W pierwotnej puszczy". 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Muzyka popularna z płyt. 16.50 (Ł) Informator kulturalny. 17.00 Przy sobocie po robocie. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Koncert. 18.40 Wszechnica Radiowa. 19.00 „Rozmawiamy o spółdzielniach produkcyjnych". 19.15 Koncert muzyki oper. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 „Skrzynka muzyczna". 21.00 (Ł) Koncert rozrywkowy. 21.40 Opowiad. radiowe o A. Mickiewiczu. 22.00 (Ł) Położenie łódzkiej klasy robotniczej w okresie rozwoju przemysłu wielkokapitalistycznego. 22.13 (Ł) Program lokalny na jutro. 22.15 Nowy numer „Kuźnicy". 22.20 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Czarodziejskie ziarno" godz. 15.30 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Miasto westchnień" godz. 16, 18.30, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Pustelnia Parmeńska" I seria godz. 16, 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 12" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
REL — dla młodzieży (Legionów 2) „Statek pułapka" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) „Rajnis" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Pięść ziemi" godz. 16, 18.30, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Ziemia woła" godz. 17.30, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Zoja" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Czarci żleb" godz. 15.30, 18, 20.30
REKORD (Rzgowska 2) „Czarodziej sadów" dla młodzieży godz. 16; „Płomień Nowego Orleanu" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Lekkomyślna siostra" godz. 15, 17.30, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Miłość na lekarstwo" godz. 16, 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „O 6 wieczorem po wojnie" godz. 16.30, 18, 20
TATRY (Sienkiewicza 40) „Dubrowski" godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Miasto westchnień" godzina 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Awantura na wsi" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Torpedowiec Nieugięty" godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Burza nad Azją" godz. 16, 18, 20

ZE SPORTU

Kargier wyeliminowany

w pierwszym dniu mistrzostw bokserskich Łodzi

Onegdaj w hali Włókniarza rozpoczęły się trzydniowe boje o mistrzostwa pięściarskie Łodzi. Pierwszego wieczoru walczyło 21 par. Poziom walk nie był nadzwyczajny, jednak trzeba przyznać, walczono z ambicją i sercem.

Niespodzianką pierwszego dnia mistrzostw była porażka Kargiera (ŁKS-Włókniarz) do Anielaka (Bawełna) i to... zupełnie zasłużona. Z zawodników prowincjonalnych najlepiej zaprezentowali się piotrkowianie, a z łodzian zawodnicy „Bawełny".

A oto wyniki:

Waga musza: Potocki (Zw.) pokonał Błaszczyka (Korab), Anielak (Bawełna) pokonał Kargiera (ŁKS-Wł.) Stasiak (Zw.) pokonał przez techniczne k. o. Różyckiego (ŁKS-Wł.), po 3 napomnieniach tego ostatniego.

Waga piórkowa: Irgany (Baw.) pokonał Pogorzelskiego (Kolejarz Karsznice), Kowalski (Baw.) pokonał Wybrańskiego (Zw.), Kubiak (Ogniwo) pokonał Bakalarczyka (Korab) przez k. o., Olczyk (ŁKS-Wł.) pokonał Adamczyka (Concordia), Zajączkowski (Zw.) wypunktował Wójkiewicza (Wł. Tom.).

Waga półciężka: Wieczorek (ŁKS-Włókniarz) pokonał przez techniczne k. o. Walaszczyka (Wł. Aleks.)

Waga lekka: Bocałek (Kolejarz) przegrał z Wlazło (Widzew), Jędrzejczyk (ŁKS-Wł.) po żywej, ładnej walce pokonał Szalińskiego (Bawełna). Mazur (ŁKS-Wł.) uległ Kaczmarkowi (Ogniwo), Marcinkowski (ŁKS-Wł.) wygrał przez techniczne k. o. ze Zwierzchowskim.

Waga półśrednia: Maciejczyk (Concordia) wygrał z Wolniakiem (Wł.-Pabianice), Debisz (ŁKS-Wł.) pokonał Majewskiego (Piotrków), Zacharia (Widzew) pokonał Kałużnego (Legia Sieradz) przez techniczne k. o. i Nagajski (ŁKS-Wł.) pokonał Kijewskiego (Zw.).

Waga średnia: Skalski (Zw.) pokonał Lubelskiego (ŁKS-Wł.), Olejnik (ŁKS-Wł.) pokonał przez techniczne k. o. Piwowarskiego (Piotrk.), Piotrowski (Ogniwo) przez techniczne k. o. pokonał Tomczyńskiego (Legia Sieradz).

Waga półciężka: Wojnowski (Zw.) zwyciężył w I starciu przez techniczne k. o. Andruszczaka (Tomaszów).

Pływacy łódzcy walczą

o tytuły mistrzowskie w Bytomiu

Dziś i jutro w Bytomiu najlepsi nasi pływacy walczyć będą o zaszczytne tytuły mistrzów Polski. Z Łodzi w Bytomiu startują dwie drużyny ŁKS Włókniarz i „Związkowiec - Zryw". ŁKS Włókniarz do mistrzostw zgłosił Nikodemskiego, Gorzkowskiego w stylu klasycznym, Sierockiego w grzbietowym i Placka oraz Ćwierciekiewicza w stylu dowolnym. Ponadto włókniarze zgłosili sztafety 4 x 100 m. st. zmiennym i 4 x 200 st. dowolnym.

„Związkowiec - Zryw" startuje w Bytomiu jako jeden z faworytów na drużynowego mistrza Polski. Klub ten posiada niezwykle wyrównany zespół pływający wszystkimi stylami. Boniecki, Jera, Stanowski reprezentować będą „Związkowca" w stylu dowolnym, Dobrowolski i Jaworski w klasycznym i motylkowym, Boniecki i Pławik w stylu grzbietowym.

W Bytomiu łodzianie spotkają się z koalicją klubów śląskich z których najgroźniejsze będą: „Ogniwo — Polonia" (Bytom) i Stal (Katowice).

Bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem będzie również „Ogniwo" stołeczne. Między tymi drużynami rozegra się główna walka o pierwsze miejsca w sztafetach, które z kolei najpewniej zadecydują o tytule drużynowego mistrza Polski.

Koszykarze wznawiają boje

Przypomnijmy sobie tabelkę ligową

Kolejarz Poznań	20	16:4	973:750
Spójnia Gdańsk	17	13:4	706:564
Spójnia Łódź	17	13:4	903:781
AZS Warszawa	16	12:4	791:570
Gwardia Kraków	17	9:8	670:624
ŁKS Włókniarz	19	8:11	864:855
Kolejarz Toruń	18	8:10	871:896
Związk. Warta	19	8:11	778:841
Ogniwo Crac.	16	6:10	613:668
Kolejarz Ostrów	18	6:12	556:705
AZS Kraków	15	3:12	477:697
Stal Świętochł.	15	2:13	560:811

Najwięcej spotkań mą rozegranych Kolejarz Poznań, a najmniej „maruderzy" AZS Kraków oraz Stal Świętochłowice.

— Skład W.K.K.F. — w Łodzi

Niżej podajemy skład Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej powołany przez Przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej posła Lucjana Motykę.

PREZYDIUM W. K. K. F.

Viceprzewodniczący:
1. Wołczyk Jerzy.
2. Krzywański Zygmunt.
3. Doleciński Józef.

Sekretarze W. K. K. F.
1. Okoński Józef.
2. Leonarczyk Roman.

Członkowie Prezydium W.K.K.F.
1. Michałowski Władysław.
2. Dr płk Seyda Bronisław.
3. Kozłowski Tadeusz.
4. Dr Cholewius Kazimierz.

Członkowie W. K. K. F.
1. Barański Adam.
2. Borowski Zdzisław.
3. Czekalski Henryk.
4. Frass Stanisław.
5. Głażewska Jadwiga.
6. Kucharski Henryk.
7. Królewski Zdzisław.
8. Kacprzyk Jan.
9. Król Marian.
10. Kostrzewa Stanisław.
11. Łuczak Edmund.
12. Michalski Lucjan.
13. Prof. dr Markiert Wacław.
14. Malinowski Michał.
15. Nonas Zenon.
16. Prof. dr Paluch Emil.
17. Sosiński Władysław.
18. Śnieżko-Płocki Witold.
19. Szperling Stanisław.
20. Więckowski Jan.
21. Woźniakiewicz Stanisław.

Dzisiejsze imprezy

Zawody bokserskie: w hali stowarzyszenia sportowego Włókniarz o godzinie 19 odbędą się finały indywidualnych mistrzostw seniorów na rok 1950.

Piłka ręczna: w sali „Ogniska" przy ul. Traugutta, o godz. 19 odbędzie się mecz o mistrzostwo ligi koszykowej pomiędzy zespołami ŁKS Włókniarza i AZS-u z Krakowa.

Dziś i jutro w Łodzi...

Urozmaicony program imprez sportowych

Program imprez sportowych w Łodzi mamy tym razem bardzo urozmaicony. Piłka nożna, piłka ręczna, pływanie oraz boks — oto gałęzie sportu wysuwające się na pierwszy plan. Na czoło tych imprez wysuwa się inauguracja sezonu ligowego. ŁKS Włókniarz udaje się jutro do stolicy na mecz z tamtejszą Legią. Wynik tego spotkania będzie oczekiwany w Łodzi z wielkim zainteresowaniem.

Widzew podejmuje Związkowca z Radomia, którego powinien pokonać, zdobywając pierwsze punkty w zawodach o mistrzostwo drugiej ligi grupy zachodniej. (Przedsprzedaż biletów w Czujczynie i u Pujdaka). Również w niedzielę rozpoczyna boje mistrzowskie klasa A. Trzy spotkania odbędą się w Łodzi, a dwa na prowincji. Najciekawsze z nich to Kolejarz (Łódź) — Concordia (Piotrków).

DZIŚ KOŃCZĄ SIĘ MISTRZOSTWA ŁODZI W BOKSIE

Trzydniowy turniej bokserów o indywidualne mistrzostwo okręgu łódzkiego kończy się w dniu dzisiejszym. Finały zapowiadają się bardzo interesująco.

KOSZYKARZE GOSZCZĄ AZS KRAKOWSKI

Koszykarze ligowi goszczą zespół AZS krakowskiego. W sobotę akademicy rozegrają zawody z ŁKS Włókniarzem, a w niedzielę ze Spójnią. W obu wypadkach faworytami są łódzkie zespoły.

NA BASENIE „OGNISKA"

Po kobiecych mistrzostwach Polski w pływaniu akademicy łódzcy organizują trójmecz pływacki z udziałem swych kolegów z Warszawy, Poznania i oczywiście łódzkich zawodników.

W SALI URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO

Dzisiaj o godz. 9 w sali Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Ogrodowej 15 odbędzie się pierwsze plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Łodzi. Porządek dzienny przewiduje: przemówienie prezydenta miasta, referaty przedst. GKKF i WKKF., dyskusję nad referatami, przyjęcie planów na 1950 rok oraz ustalenie wytycznych dla prezydium WKKF na pierwsze półrocze 1950 r. Wnioski i rezolucja to ostatnie punkty porządku obrad.

Ośrodek szkoleniowy PZPN

— powstanie również w Łodzi

W trosce o podniesienie poziomu piłkarstwa polskiego, Polski Związek Piłki Nożnej reorganizuje w tym roku szkolenie kadry reprezentacyjnej. Jak wykazały doświadczenia roku ubiegłego, 2 — 3 tygodniowe obozy centralne, organizowane sporadycznie przed meczami międzypaństwowymi nie dały odpowiednich wyników.

W związku z tym w roku bieżącym PZPN postanowił stworzyć 5 stałych ośrodków szkoleniowych w najsilniejszych okręgach piłkarskich. W ośrodkach tych zawodnicy kadry reprezentacyjnej oraz inni utalentowani gracze podlegać będą stałej opiece, wykwalifikowanych trenerów PZPN. System treningów w ośrodkach i klubach będzie ujednolicony, według ścisłych wzorów, opracowanych przez PZPN.

Wprowadzono poza tym obowiązek treningów dla zawodników kadry 3 razy w tygodniu, przy czym trenerzy klubowi będą w ścisłym kontakcie z trenerami ośrodków. Pozwoli to na wprowadzenie w całym kraju jednolitych metod treningu, co umożliwi w przyszłości stworzenie podstaw do wprowadzenia jednolitego systemu gry czołówki piłkarstwa polskiego.

Pierwsze ośrodki szkoleniowe utworzono w Krakowie (trenerzy Jesionka i Kuchynka), na Śląsku (Koncewicz i Matyas), w Warszawie (W. Kuchar), w Łodzi (Drabiński) i w Poznaniu (Balcer).

W przyszłości, w miarę powiększania się kadry trenerskiej, ilość ośrodków będzie zwiększona.

WIĘKSZE WYGRANE

59 LOTERII

1 dzień ciągnienia I-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 69419 w Zgierzu.

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 100886.

Wygrane po 200.000 zł padły na NrNr: 15009 58541.

Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr: 5683 18310 39970 51265 64017 70866 84420.

Wygrane po 40.000 zł padły na NrNr: 2873 18547 26109 26333 38660 52606 54661 56054 76457 85189 85418 95411 100427 108159.

Wygrane po 16.000 zł padły na NrNr: 2268 4896 7646 21022 21595 26457 26645 28303 30630 32285 34757 39244 44674 52094 52808 65077 67030 70174 71634 75032 79440 79806 81206 87705 90601 92991 98422 106617 108255 108665.

Rozwój LZS-ów w powiecie szamotulskim

W powiecie szamotulskim istnieje obecnie 8 Ludowych Zespołów Sportowych, które zrzeszają 799 czynnych członków. Ostatnio przy 4 nowoutworzonych spółdzielniach produkcyjnych: w Psarskim, Młodasku, Bytyniu oraz Pożarowie powstały nowe LZS-y. Najlepiej rozwija się LZS w Młodasku. Młodzież tamtejsza otrzymała odpowiedni teren na boisko i przystąpiła do jego niwelacji. Z boiska tego będą mogli korzystać również zawodnicy LZS z Bytynia, graniczącego z Młodaskiem.

LZS w Psarskim i Pożarowie, mimo trudnych warunków, z własnej inicjatywy zaopatrzyły się w sprzęt sportowy i uprawiają siatkówkę i koszykówkę. Zarządy LZS w Psarskim i Pożarowie zwróciły się do zarządów spółdzielni produkcyjnych o przydzielenie terenu pod budowę boisk, które zostaną wykonane systemem gospodarczym. Tak młodzież wiejska gromady Zielona Góra buduje własne boisko.

Nowopowstałe LZS przy spółdzielniach produkcyjnych w powiecie szamotulskim nawiążą kontakty z LZS powiatów sąsiednich i organizować będą na wsiach imprezy propagandowe.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-[illegible]
Zastępca red. naczelnego 218-[illegible]
Sekretarz odpowiedzialny 219-[illegible]
Dział partyjny 216-[illegible]
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych [illegible]
Dział mutacji [illegible]
Dział miejski i sportowy 254-[illegible] wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-[illegible]
Dział rolny 254-[illegible] wewn. 9
Redakcja nocna 172-[illegible]
Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-[illegible]
Administracja 360-[illegible]
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-[illegible]
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska [illegible] III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D 1—14930

110 Niebezpieczny zbieg

Sahibowie są już blisko, oblepili cały wał ziemny bastionu, biją się już w wąskim zaułku, po wewnętrznej stronie murów. Wciągają swoje armaty na zdobyty bastion i od wewnętrznej, niebronionej strony murów zaczynają bić w miasto, w najbliższe dzielnice.

Mają przed sobą wąskie ulice, krzywe zaułki — stare azjatyckie miasto. Na Brytyjczyków sypie się grad kul, każdy dom najeżył się bagnetami. Każdy dom stał się twierdzą, na każdym podwórzu czyha zasadzka. Anglicy biją się do wieczora i nie mogą zdobyć nic, prócz wąskiego skrawka miasta przy północnym murze.

Nicolson przebija się z niewielkim oddziałem wzdłuż muru bastionu bernejskiego, ale tu zostaje ciężko ranny celnym strzałem sipaja i jego oddział wycofuje się.

Nadchodzi noc, — atakujący nie mogą posuwać się dalej. Brytyjczycy zdobyli tylko wąski pas miasta wzdłuż muru miejskiego, w rękach powstańców pozostało całe miasto — głuche mury, strzelnice, domy, ogrodzone kamiennymi murami. W rękach powstańców jest całe ogromne stare miasto, a każdy dom tego miasta będzie się bił do ostatniego tchu. Delhi stanie się mogiłą dla tych, co wdarli się za jego mury.

Nadchodzi noc. Brytyjczycy obliczają straty. Ogromna jest lista oficerów niezdolnych do walki — lista żołnierzy jest dziesięciokrotnie większa. Prawie trzecią część swych wszystkich sił stracili Brytyjczycy pierwszego dnia szturmu.

* * *

Generał Wilson cały dzień obserwował przebieg bitwy ze szczytu ladlowskiego. Pod wieczór zakomunikowano mu rezultaty walk. Ponad tysiąc żołnierzy jest zabitych, brygadier Nicolson — śmiertelnie ranny, Campbell ciężko ranny, ranny Reidh — wszyscy ci, którzy szli na czele trzech atakujących kolumn. Poległo sześćdziesięciu siedmiu oficerów, dwa razy tylu jest rannych — straty ogromne — a zdobyto zaledwie wąski skrawek miasta, kilka zaułków przy północnym murze.

Mężny Wilson zawahał się, czy bić się dalej? Opadły go zwątpienia.

Posłał na sąsiedni szczyt kartkę do Chamberlaina z prośbą o radę.

„Nasze straty są wielkie. Pozycje wewnątrz twierdzy są niepewne. Nieprzyjaciel bije się zaciekle. Jestem gotów odwołać z miasta moje wojska i wycofać się za „Grzbiet".

Ale Chamberlain był innego zdania.

„Skoro wdarliśmy się do miasta, trzeba się utrzymać" — odpowiada generałowi.

ROZDZIAŁ XLI

OBROŃCY DELHI

Nazajurz rano udało się angielskiemu oddziałowi saperów wysadzić w powietrze Bramę Lahorską i trzecia kolumna Brytyjczyków wdarła się do miasta.

Na skrzyżowaniu ulic ustawiono armaty; pociski artyleryjskie zaczęły burzyć biały marmur wspaniałego Wielkiego Meczetu i kruszyć na miazgę drogocenne mozaiki ornamentów świątyni.

Powstańcy opamiętali się szybko i zmusili wroga do odwrotu. Trzecia kolumna wycofała się do północnego muru i połączyła się z drugą i pierwszą. I znów na tym odcinku, w pobliżu kościoła chrześcijańskiego, rozgorzała zażarta bitwa.

Ustawione na bastionach armaty Brytyjczyków pokryły bliższe i dalsze zaułki potokiem rozpalonego żelaza. Kule podziurawiły całą kopułę kościoła św. James'a, nawet krzyż na szczycie został strącony pociskiem armatnim.

Spokojni mieszkańcy, którzy nie zdążyli uciec, ukryli się w piwnicach domów i podziemiach świątyń.

W eleganckim, białym gmachu rezydencji europejskiej, przylegającej od północy do pałacu szacha, zebrały się kobiety, dzieci i starcy.

D. c. n.